

№ 90

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4,20 gr.
Dla rob. 5,70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 4,20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 31 marca 1926 r.

KINO
DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od piątku dnia 26 do
środy dnia 31 marca
włącznie.

Za cudzy grzech

wstrząsający dramat w 10 aktach, osnuty na tle słynnego
dzieła M. JEANA AJCARDA członka Akademii Paryskiej.

Ceny miejsc na wszystkie pierwsze seanse codziennie po
40 gr. każde miejsce.

Pocz. w dnie powszednie g. 5 i pół w sob. o 4 w niedz. o 3 i pół pp.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia r. b.
biura Gazowni (Targowa 19) czynne będą bez
przerwy od 8 rano do 3 do poł., w soboty
od 6 do 1. 1587

Ostatnie przedświadczone posiedzenie Sejmu.

Uposażenie urzędników państwowych w kwietniu.

Warszawa 30 marca (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu Izba przystąpiła do prowizorium budżetowego na miesiąc kwiecień. Sprawozdawca poseł Rymar (ZLN.) zaznaczył, iż wydatki na kwiecień przewidziane są w wysokości 143.407.683 zł., z tego wydatki administracyjne wyniosą 142.846.023 zł., przedsiębiorstwa państwowe zaś otrzymają 564.660 zł. Prowizorium na kwiecień utrzymuje dotychczasowe uposażenie od 1—11 grupy, w wysokości zaś grudniowej otrzymują uposażenia grupy od 12—16. To samo dotyczy emerytur. Pracownicy 1-szej kategorii grup, otrzymają pobory jako zaliczki, jakie jednak uposażenie wypłacone będzie ostatecznie, zadecyduje nowa ustawa uposażeniowa, która wnie-

siona będzie w kwietniu. W ten sposób pobory grudniowe otrzyma 158.233 osoby. Wydatki zwyczajne na miesiąc kwiecień przekraczają 123 miliony, nadzwyczajne — 9 milionów. Wydatki osobowe wynoszą przeszło 88 milionów. Dochody obliczone są w kwietniu na 115 milj., w czym daniny publiczne i monopole mają dać 98 milionów, a resztę dadzą dochody administracyjne i przedsiębiorstwa. Podatek majątkowy przewidywany jest w wysokości 3 milj. złotych. W końcu prosząc o przyjęcie wniesionego prowizorium zgodnie z propozycją rządu, mówca zaznacza, iż ustawa sanacyjna, ani prowizorium to nie naruszają w niczem płacy pracowników komunalnych.

Skrajna lewica przeciw prowizorium.

Poseł Sochacki (komunista) zgłosił do art. 1-go wniosek o jego skreślenie, co ma być równoznaczne z odrzuceniem całej ustawy.

Poseł Dąbski (Str. Chł.) atakując rząd oświadcza, że doprowadził on do sytuacji tragicznej, jakiej dotychczas nie było. Poza tym wytyka chaos, panujący — zdaniem mówcy — w łonie samego rządu i stronnictw, tworzących go. Ponieważ, oświadcza mówca, na podwyższenie podatków, a nie na pożyczkę zagraniczną nie możemy liczyć, jest więc jasną rzeczą, że musimy iść na redukcję. Mówca ma najwyższe współczucie dla zredukowanych funkcjonariuszów, ale w tem widzi jedyny ratunek państwa. Dalej mówca uskarża się na zaniedbanie sprawy produkcji rolniczej, dowodząc, że społeczeństwo ze

swoich pieniędzy podatkowych dopłaca do naszego eksportu wytworów przemysłowych, wreszcie mówca żali się na niezalatwienie ustaw samorządowych, co jest źródłem dezorganizacji i demoralizacji naszej wsi. Z tych więc powodów stronnictwo chłopskie odmawia rządowi prowizorium.

Poseł Ballin (Niezależna partja chłopska) zgłosił wniosek o odrzucenie prowizorium, domagając się dalszej redukcji budżetu przez zrównanie plac urzędników wyższych kategorii z placami kategorii 6-ej.

W głosowaniu przyjęto w 2 czytaniu ustawę według propozycji komisji, a po oświadczeniu posła Wasyńczuka (Ukr.), że Klub Ukraiński głosować będzie przeciw ustawie, przyjęto również ustawę w 3 czytaniu.

Ustawa o popieraniu przemysłu cynkowego.

Następnie posł Jasiukowicz (ZLN.) rezerował projekt ustawy o popieraniu przemysłu

cynkowego. Ustawa ma charakter poniekąd wyjątkowy, upoważnia bowiem rząd do

Wielka wyprzedaż win i likierów

w Henle

„Teodor Wagner”

Piotrkowska 101, Tel. 591.

855—

udzielania pewnych ulg przedsiębiorstwom cynkowym, a mianowicie, zwalniania całkowicie lub częściowo od podatku majątkowego i przyznaje ulgi celne tym którzy potrafią zapewnić sobie przyływ zagranicznego kapitału inwestycyjnego.

W imiennym głosowaniu wniosek posła Paszczuka (komunista) o skreślenie 1-go art. ustawy upadł. 124 głosami przeciwko 94, poczem całą ustawę przyjęto w 2 czytaniu.

Zakończenie obrad i „Wesołych świąt”

Przy 3 czytaniu projektu ustawy o warunkach zawieszeniu wykonania kar na obszarach mocy obowiązującej austriackiej ustawy postępowania karnego przeszedł wniosek posła Kadłubowskiego (ZLN.) o odesłanie ustawy do komisji prawniczej.

Następnie marszałek podał do wiadomości orzeczenie sądu honorowego w sprawie między posłem Brylem i pos. Szydłowskim, mocą którego uznane zostały podane przez posła Bryla za nieprawdziwe, a zarzuty jego uwłaczające czci posła Szydłowskiego za bezpodstawne i lekkomyślne.

Na tem obrady zakończono.

Zgodnie z postanowieniem konwentu seniorów następne posiedzenie wyznaczono na dzień 20 kwietnia bm.

Komisje zaczną pracować dnia 13 kwietnia br.

Zyczeniami wesołych świąt, marszałek zakończył posiedzenie.

W czym tkwi przyczyna obecnego kryzysu gospodarczego?

Ustawodawstwo socjalne i wydatki na bezrobocie obciążają gospodarstwo narodowe.

Sejmowa Komisja Budżetowa na posiedzeniu w dniu 30 bm. zajmowała się rozpatrywaniem budżetu Min. Pracy i O. S., który referował poseł Bittner (Ch. D.). Referent zwrócił uwagę, że budżet Min. Pracy winien być rozpatrywany pod kątem widzenia obecnego kryzysu gospodarczego i że wobec tego należy się zastanowić nie tylko nad wysokością budżetu, ale także nad celowością wydatków z po-

szczególnych pozycji. Wydatki na bezrobocie nie są zużywane celowo, ponieważ ministerstwo nie walczy z przyczynami bezrobocia. Na skutek nowego ustawodawstwa socjalnego o czasie pracy i o ubezpieczeniach socjalnych, gospodarstwo narodowe obciążone jest wydatkami, bądź nie osiągniętymi zyskami w wysokości 750 mil.

Jak należy prowadzić walkę z bezrobociem.

Zasiłki i roboty publicznie nie tylko zmniejszają ostrości bezrobocia, lecz przeciwnie, zwiększają je, o ile roboty będą nosiły charakter inwestycji. Roboty publiczne mogą być wówczas stosowane o ile one przynoszą natychmiastowe dochody państwu lub społeczeństwu. Walkę z bezrobociem należy prowadzić za pomocą stworzenia kredytu dla przemysłu oraz opracowania planu emigracji i kolonizacji, podniesienia akcji państwowej w kierunku podwyższenia eksportu i organizacji kooperatywy pracy na wzór włoski.

Zasadniczej zmiany wymaga również system ubezpieczeń, zwłaszcza kas chorych w stosunku do których referent domaga się znowelizowania ustawy.

Następnie referent omawia poszczególne pozycje budżetu, proponując ogólne zmniejszenie tegoż o półtora milj. zł. Referent zarzuca również, że w ministerstwie wyczuwa się tendencje partyjne, co potwierdza szeregiem przykładów w polityce personalnej i w subwencjonowaniu instytucji. W zakończeniu referent oświadczył, iż bez kardynalnej przebudowy systemu pracy ministerstwa i bez dostosowania akcji ochrony pracy i opieki społecznej do realnych możliwości oraz bez zwracania uwagi na zasady, przyjmowane w państwach zachodnich. Ostatnia konferencja w Londynie — ministerstwo pracy nie tylko nie będzie się przyczyniało do zmniejszenia kryzysu, lecz przeciwnie, kryzys ten będzie się wzmacniał.

Minister Ziemięcki w obronie polityki socjalnej.

Po referencie zabrał głos min. pracy Ziemięcki, który odperając zarzuty, wysunięte przez referenta, stwierdził, iż min. pracy nie prowadzi polityki partyjnej i że zmiany personalne były spowodowane względami czysto rzeczowymi a nie personalnymi. W zakresie polityki socjalnej konferencja londyńska nie poszła tak daleko, jak twierdzi referent, lecz raczej zwięzła komentowanie długości dnia pracy. W zakresie kas chorych minister uznaje, iż należy przyjąć z nowelizacją ustawy, jednakże nowelizacja ta powinna nosić inny charak-

ter, aniżeli proponował referent. Ogólne zasady o kasach chorych powinny być utrzymane. Ponadto minister stwierdza, że dla walki z bezrobociem należy wprowadzić system robót publicznych.

W dalszej dyskusji pos. ks. Styczyński (Z.L.N.) domagał się rewizji całego ustawodawstwa socjalnego oraz zmieszenia min. pracy i o. p.

Pos. Schipper (K. z.) podkreślił konieczność rozszerzenia akcji emigracyjnej i kolonizacyjnej oraz zwrócił uwagę na zbyt małe fundusze przeznaczono na opiekę, zwłaszcza opiekę nad dziećmi.

Znowu katastrofa w Brazylii.

Ze 100 pasażerów uratowano 30.

Londyn 30 marca. W zatoce Bahia (Brazylja) parowiec, na pokładzie którego znajdowało się 100 pasażerów, przy wjeździe do portu zaczął to-

nać z niewiadomych powodów. Mimo, iż stojące w pobliżu statki pospieszyły na pomoc — zdołano uratować tylko 30 osób.

Ofensywa komunistów we Francji.

Dźwięki „Miedzynarodówki” w sejmie francuskim.

Paryż 30 marca (pat) Podczas dyskusji w izbie zaszedł następujący wypadek: Gdy na salę wchodził obrani w ostatnią niedzielę dwaj posłowie komunistyczni, na ławach komunistycznych rozpoczęto śpiewać „Miedzynarodówkę”. Witano owacyjnie przybyłych, na prawicy rozległy się okrzyki: „Hańba!”. Przewodni-

czący, Herriot, zawiesił posiedzenie.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o opłatach pogłównych, poczem odrzucono 410 głosami przeciwko 29 kontrprojekt komunistów o nacjonalizacji banków oraz 425 głosami przeciwko 68 wniosek o wyłączenie z dyskusji artykułu, ustalającego opłaty pogłowne.

„Serdeczne stosunki” austro-czeskie.

Kancelerz Ramek w Pradze.

Praga, 30 3. (pat) Lżis rano pocłagiem z Berlina w towarzystwie delegacji austriackiej przybył kancelerz Austrii, dr. Ramek.

Na dworcu Wilsona powitał go zastępca prezydenta republiki Schamal oraz minister Benesz w towarzystwie przedstawiciela premiera i wyższych urzędników. O godz. 11—ej przed południem kancelerz Ramek złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, poczem w towarzystwie posła

austriackiego w Pradze dr. Marka i kierownika austriackiego urzędu spraw zagranicznych Petera udał się do premiera Czernego. Po tej wizycie kancelerz Ramek przyjęty został na uroczystej audjencji przez prezydenta Massaryka, któremu wręczył najwyższe odznaki republiki austriackiej. Wielką odznakę honorową na wstędze z gwiazdą. Prezydent republiki podejmował kancelerza Rameka obiadem, a wieczorem minister spraw zagranicznych Benesz bankietem w salach na Hrodczynie.

Praga, 30 3. (pat)

Na konferencji prasowej kancelerz Ramek oświadczył m. in. zgromadzonemu dziennikarzom, co następuje: Pobyt mój jest wyrazem serdecznych stosunków Austrii ze swym sąsiadem. Już podczas pobytu dr. Benesza w Wiedniu rozważano istniejące między Austrią a Czechosłowacją kwestje stosunków handlowych i politycznych. Wymiana zdań kontynuowana była w Genewie z udziałem szefa sekcji dr. Schillera.

—oOo—

NAGLY WYJAZD POSŁA CZESKIEGO.

W związku ze stanowiskiem ugrupowań sejmowych i opinii publicznej wobec zamknięcia granicy czechosłowackiej dla polskiego eksportu bydła i trzody, wyjechał nagle w dniu wczorajszym do Pragi poseł czechosłowacki w Warszawie dr. Flieder.

Prasa wiedeńska o czeskich szykanach.

Z powodu zakazu przywozu bydła z Polski do Austrii, wydanego przez rząd czecho-słowacki, „Neues Wiener Journal” ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że motywy zakazu są nieuzasadnione. Zaraza pyska i racie panuje tylko w kilku okręgach Polski, i jest ona we wszystkich państwach zjawiskiem codziennym. Przepisy weterynaryjne stosowane są w Polsce bardzo energicznie.

Prasa wiedeńska zauważa, że zakaz ten będzie poważnym ciosem dla konsumentów austriackich. W drugiej połowie 1925 r. na rynek wiedeński spędzono 280244 sztuk świń, z czego z Polski — 261,935.

SEJMOWE FERJE WIELKANOCNE.

Konwent senjorów, który wczoraj obradował pod przewodnictwem marszałka Rataja, postanowił, iż we wtorek, dnia 13 kwietnia rozpoczną czynności komisje sejmowe, zaś we wtorek 20 kwietnia zbierze się pełna Izba.

REDUKCJA 800 URZĘDNICZEK Z M. S. WOJSKOWYCH.

Onegdaj wymówiono od dnia 1 kwietnia pracę 800 urzędniczkom, pracującym w ministerstwie spraw wojskowych. Wszystkie zredukowane urzędniczki otrzymują trzymiesięczne pobory.

Urzędniczki sierot — nie zwalniano.

Redukcja wywołała u dotkniętych nią urzędniczek rozpacz, tembardziej, że prawie każda z urzędniczek ma zaciągniętą pożyczkę.

—oOo—

P. MIN. ŻELIGOWSKI W PIŃSKU.

Warszawa, 30 3. (pat)

Dnia 29 h. m. bawił służbowo w Pińsku minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski.

Po obejrzeniu spalonych składów flotyli pińskiej i zapoznaniu się z wynikami będącego w toku dochodzenia, minister przeprowadził inspekcję 84 pułku piechoty oraz powiatowej komendy uzupełnień.

DZUMA W BRUKSELI.

Bruksela, 30 3.

Zachorowało tu na dżumę 5 robotników, zatrudnionych w zakładach miejskich. Wiadomość wywołała łatwo zrozumiały popłoch. Dzisiaj ukazał się komunikat, stwierdzający, że chorzy natychmiast zostali bezwzględnie izolowani, że życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo i że dalsze rozszerzenie się choroby jest wykluczone. Mimo to zaniepokojenie nie ustaje.

GOŚĆ FRANCUSKI W POLSCE.

Warszawa 30 marca (pat)

Paul Boncour, delegat, zastępca Francji do Ligi Narodów przybywa do Polski w najbliższy czwartek na okres wakacji Wielkiej Nocy. Został on zaproszony przez „Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów”. Wraz z nim miał przybyć hr. Clause, szef wydziału Ligi Narodów na Quai d'Orsay. Wskutek śmierci swej matki hr. Crausel nie będzie mógł przyjechać, a na jego miejsce przybędzie zastępca jego Jean Paul Boncour.

—oOo—

Więcej autokracji - czy więcej ustaw, pisanych widkami.

Łódź, dnia 30 marca 1926 r.

W piotrkowskiej Kasie Chorych, niemającej funduszów na należyte leczenie swoich członków, zaszedł drobny, ale niezwykle charakterystyczny wypadek.

Mianowicie Kasa zredukowała trzech pracown. którzy byli zupełnie niepotrzebni. Atoli zredukowani, odwołali się do swoich partyj, i na posiedzeniu Zarządu głosami PPS-u i NPR-u nakazano ich ponowne przyjęcie.

W rezultacie piotrkowska Kasa Chorych ma nadal zbędnych pracowników, dla których nie ma pracy i członków, których niema za co leczyć...

Z powyższego wynika jasna nauka dla urzędników: należy gwałtem zapisywać się do partji, a potem już można gwizdać na redukcje i rozporządzenia swoich naczelników...

Są to, oczywiście, rezultaty zwarjowanego socjalnie ustroju Rzeczypospolitej, — systemu tworzenia u nas Rad chłopsko-robotniczych, tam gdzieby jeden dzielny inteligent, z łatwością zaprowadził porządek w przeciągu dwóch tygodni, o ile oczywiście, wybrańcy ludu nie przeszkadzali by mu i nie podstawiali stałe nogi.

Ale jeden ma decydować?

Br...!

Wzdryga się na to tajna, demokratyczna i bezpośrednia dusza nowoczesnego polaka — który przeplacił by chorobą gdyby nie wsadził tam palca — gdzie niepotrzeba. Dziwić się, raczej wypada, że przy dzisiejszym systemie rządów, — o operacjach chorych w szpitalaco stanowią sami lekarze.

Powinno się tu odwołać do Związków Zawodowych, które ostatecznie zdecydowały by większością głosów o konieczności tego rodzaju zabiegu.

Powyżej opisane stosunki w piotrkowskiej Kasie Chorych występują niestety, w całej Polsce, — zaczawszy od najdrobniejszej instytucji społecznej, — a skończywszy na Sejmie — jest to choroba nagminna, która powoli, ale skutecznie toczy nasz organizm. Doprowadziła ona już nasze ustawodawstwo i życie do kształtów tak karykaturalnych, występuje w formie tak upartej i potwornej, iż są to rzeczy, od których, na serwo, opadają ręce i bieleje włos.

W żadnym magistracie żadnego miasta Rzeczypospolitej nie można liczyć na żadną poprawę stosunków, na żadną sanację — bo lewicowe i partyjne Rady Miejskie nie pozwolą na to. Wszelkie zamierzenia sanacyjne w łeb biorą i będą brały, bo zawsze znajdzie się taka partja, do której można się zapisać, i która każe utrzymywać różnych darmozjadów kosztem Państwa i kosztem tych co pracują...

Nawet taki pan, — jak minister kolei pan Chądzyński, ze względów czysto partyjnych, będzie utrzymywał na kolei 40 tysięcy pracowników objających sobie boki o składy i magazyny kolejowe; będzie on wymagał od Ministra Skarbu dotacji na ich utrzymanie. Minister Skarbu... pro partyja zmniejsz pensje tym, którzy istotnie pracują i me-

czą się beznadziejnie w tym bałaganie rządowym.

We Wschodniej Małopolsce rząd, z różnych względów pozawieszał w różnych miastach działalność Rad Miejskich i nazaczył komisarzy rządowych. Niema żadnych wyborów, żadnych partyj, żadnych na dużych.

Mieliśmy możliwość zapoznać się ze stanem i położeniem ekonomicznym takiego Chodorowa. Rządzi komisarz Krzyżanowski.

Miasto w najlepszym porządku, oczyszczone od dawnych brudów, nowa elektrownia postawiona, a w Kasie...o dziwo bardzo poważne sumy.

Przecież to tylko jest pewnego rodzaju zбочenie demokratyczne, aby do takich instytucji jak miasta, Kasy Chorych lub podobne utrzymywać kosztowne Rady, których jedynym zadaniem jest pchanie na różne urzędy i synekury swoich popleczników...

W rezultacie, taka instytucja jest z zgóry skazaną na pośmiewisko i daje jedynie temat do wesołej operetki.

Przecież to zakrawa już na kpiny, iż śmiertelność u nas zwiększyła z chwilą otwarcia...Kas Chorych, które nie mają na leki, na ratowanie tysięcy nieszczęśliwych ginących z braku środków — ale mają zato na pensje dla partyjnych sztrabancli.

Przecież to zakrawa na krwawą iron-

je, kiedy po trzech latach „redukcji“ mamy tyleż urzędników ilu ich mieliśmy, przed trzema laty — jeżeli nie więcej — przecież jest to czysty dom warjatów, w którym odtrąca się funkcjonarjuszom państwowym po kilka złotych z głodowych pensyj — po to jedynie aby pan Chądzyński wydawał je na 40 tysięcy partyjnych nierobów i żądał jeszcze zwiększenia ich liczby.

Poto pan minister Skarbu wypruwa podatki flaki z pracujących obywateli — aby te ciężko wyciśnięte pieniądze oddać bezrobotnym — którzy, kiedy mają pracę nie chcą jej brać [fabryka Poznańskiego] bo przy dzisiejszym ustroju demokratycznym w Polsce, jedynie lenistwo i partyjnictwo może liczyć na poparcie.

Inteligentniejsze jednostki doskonale to czują, że gwoździem do trumny Rzeczypospolitej jest rozwielenność do granic obłędu demagogja, nie pozwalająca na wyróżnienie żadnej indywidualności, której praca mogłaby przynieść, dla kraju wprost nieobliczalne korzyści.

Dlatego też wołamy: mniej „głosu ludu“ więcej autokracji w instytucjach społecznych i państwowych.

Zwróćmy raz wreszcie z błędnej drogi pisanie ustaw widkami, ustaw które są nie tylko sprzeczne z logiką i etyką ale nieraz nawet z elementarnymi zasadami uczciwości.

A. S.

Pod rządami Mussolini'ego.

FASZYZM PRZEZ PRYZMAT SIĘDMIOLECIA.

p) Przed kilku dniami zaledwie, w dniu 25 marca minęła siódma rocznica rządów faszystowskich na których czele stanął wypróbowany nasz przyjaciel, Benito Mussolini. Te kilka lat wystarczyło zupełnie, aby faszyzm i jego przywódca mogli zmierzyć swe siły z rzeczywistością i wyjść z podjętej próby zwycięsko. Dzisiaj wiemy już doskonale, wie o tem cały świat, że nowoczesny ruch narodowy we Włoszech nie jest już tylko ideowym prądem, porywem garści entuzjastów, garści zapalonych młodzieży, lecz zorganizowaną siłą, obozem, który ma wyraźne cele, wyraźne metody działania, że jest ruchem politycznym w całym słowa tego znaczeniu. Nawet najwięksi przeciwnicy Mussoliniego i stworzonego przezeń ruchu faszystowskiego muszą przyznać, że opłakana wprost sytuacja Włoch po prawili się znakomicie, że zapamiętał tam ład społeczny, że wreszcie tam wyjęta praca we wszystkich dziedzinach, że zreformowano szkolnictwo, przeprowadzono reformę ustroju społecznego.

Jakie mają być dalsze cele, które wytyka sobie faszyzm włoski w potencjonalnym rozwoju swoim, o tem świadczy chyba dość wymownie wydane przez Mussoliniego orędzie, w którym stwierdza, że siódma rocznica utworzenia pierwszych kółek faszystowskich znajduje szeregi faszystów w pełnym przygotowaniu bojowym, a więc gotne napawdę do świętowania tej piętniej daty w atmosferze surowej dyscypliny. Po 7 latach walk — mówi Mussolini — sytuacja zdaje się być ostatecznie skryształizowana w swych zasadniczych liniach. Dookoła rządu który zdołał rozwiązać szereg niezmiernie trudnych problemów, skupia się coraz bardziej pojednanie wewnętrzne narodu, podczas gdy wszelkiego rodzaju opozycjonisci zostali rozproszeni. Poza granicami jak i we Włoszech, faszysta włoski jest serdecznie lubiany, albo wzbudza strach, ale w obu wypadkach zawsze jest szanowany wszędzie mimo bezsilnych manewrów resztek dawnych sił politycznych, które zniacządziłyśmy doszczętnie Czarne Koszule! Siedem lat walki, to znaczy ważna chwila. Ale najtrudniejsze zadanie ma być dopiero dokonane. Hasła nasze na przyszłość pozostały te same. Jakże bręka dotychczas.

Cele, które nas czekają, wynagają od nas, jak zawsze, szczerego braterstwa, świadomej żelaznej dyscypliny i ducha poświęcenia od nas wszystkich. Ocalenie narodu od upadku, oto wspaniała nasza zasługa.

Z tego, co powiedziano o orędziu nie trudno domyślać się, że faszyzmowi rozechodzi się teraz głowie o dążenie ku rozszerzeniu stanowiska Włoch. Dążenie to istniało wprawdzie i przedtem, ale hamowało je niedostateczne uzbrojenie Włoch do ewentualnej walki z przeciwnikami takimi chociażby jak Austria i Niemcy. W ostatnich tygodniach okazało się, że za słowami Mussoliniego, za jego groźbą, skierowaną pod adresem Niemców, stała armja w swej nowej postaci. Dziś już nie jest dla nikogo tajemnicą, że po siedmioletniej faszystowskiej pracy, ukończono już reorganizację armji, dzięki której potężne fundamenty państwowości włoskiej stały się niezarusalne.

Zły stan armji włoskiej po wojnie zwrócił od razu uwagę Mussoliniego, to też od pierwszej chwili li swego panowania zauważyć było można stałe dążenie faszyzmu do naprawienia stosunków i zamianienia armji na potężny czynnik siły państwa, — naprawienia ducha armji.

Dużo i szeroko możnaby rozwodzić się nad całym dorobkiem moralnym i materialnym faszyzmu ubiegłych siedmiu lat. — w ciasne ramy jednego artykułu wszelkich zdobyczy jego jednakże ująć nie podobna. A zresztą i poco? Czyż każdy dzień prawie nie przynosi nam jakichś nowych sensacyjnych doniesień o sukcesach Mussoliniego, o sukcesach faszyzmu? Czyż dzień w dzień nie odzywa się do nas głos z miasta Cezarów i papieży, który zapowiada nam bankructwo liberalizmu i demokracji takiej, jaką reprezentuje socjalizm parlamentarny, głos, który wykazuje kompletną porażkę materializmu i uylitaryzmu żydowsko-masonackiego, który składa nam ustawiczne dowody tryumfu myśli i idei, promieniających na cały świat, a przekonywujące ludzkość o zwycięstwie nowych prądów nad dawnymi błędami?!

Samobójstwo na opuszczonym grobie.

20-LETNIA PANNA ŚMIERCIA PRZYPLACIŁA NIESZCZĘŚLIWĄ MIŁOŚĆ.

Służba katolickiego cmentarza w Czeraniakowie obchodząc wczoraj wieczorem aleje, usłyszała głuche jęki, dochodzące z posteród grobów.

Strach ogarnął w pierwszej chwili dozorców. Gdy jednak jęki powtórzyły się, dwu najodważniejszych poczęło biec w stronę, z której głos dochodził.

W ostatniej kwaterze, wśród opuszczonych, starych grobów, dozorczy natknęli się na leżącą młodą kobietę z silnymi objawami zatrucia. Wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy i przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus, niestety już w stanie agonji.

Po godzinnym przebywaniu na sali szpitalnej desperatka zmarła nie odzyskawszy przytomności.

W ubraniu samobójczyni nie znaleziono żadnych listów ani dokumentów.

Policja jednak, posilkując się fotografią i rysopisem, zdołała ustalić, że jest to 20-letnia Wiktorja Staronówna, zamieszkała przy ulicy Iwickiej nr. 6.

Badana przez policję rodzina denatki nie umiała określić powodu samobójstwa.

Wszyscy jednak mówili o nieszczęśliwej miłości Staronówny.

Kochała się ona podobno bez wzajemności, w człowieku żonatym, dużo starszym od siebie.

Dla wytłumaczenia swego kroku nie zostawiła nawet kilku słów listu...

Tajemnicę gorącej a nieszczęśliwej miłości zabrała z sobą do grobu.

Tragedja młodego chłopca.

13-LETNI UCZEN USILUJE ZASTRZELIĆ SWĄ NAUCZYCIELKĘ.

W rzeczywistości przy ul. Rutowskiego 23, we Lwowie wydarzył się onegdaj w południe tragiczny wypadek, którego wyjaśnieniem zajmują się organa policyjne.

W rzeczywistości tej mieszka p. Kochanowska, wdowa po podpułkowniku W. P. s. p. Wiktorze wraz z 13-letnim jedynakiem Wiktozem, uczniem III kl. gimn. Ponieważ nauka młodemu Wiktorowi szła nieszczególnie, matka przyjęła mu korepetytorkę w osobie panny Aleksandry E., zam. przy ul. Lyczakowskiej.

Onegdaj w południe panna E. przybyła na lekcję. W toku wypytywania swego pupilka zauważyła nauczycielka, że ten stojąc za stolikiem, jedną rękę trzymał ukrytą pod stołem. Fakt ten ją zastanowił, wobec czego zapytała go, dlaczego ukrywa rękę. W odpowiedzi chłopak rękę podniósł i w tej chwili nauczycielka ujrzała skierowany ku sobie rewolwer, oraz usłyszała następujące słowa:

„Niech mnie pani nie męczy, bo panią zastrzelę“.

Mimo śmiertelnego przerażenia, nauczycielka w dalszym ciągu prowadziła lekcję, równocześnie jednak skupiła swą uwagę w tym kierunku, by wychowankowi swemu broń odebrać. W pewnym momencie wstała z krzesła i poczęła się przechadzać po pokoju, poczem przyskoczyła do chłopca i chwyciła go za rękę, usiłując broń mu odebrać. W tej samej chwili jednak padł strzał i Wiktor Kochanowski z przestrzeloną skronią padł na ziemię. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego chłopca do szpitala Św. Zofji, gdzie w niepełną godzinę chłopiec zmarł.

W chwili strzału matka śp. Wiktora znajdowała się w kuchni. Ujrawszy swego jedynaka leżącego na podłodze w kałuży krwi, dostała silnego ataku nerwowego, tak, że musiano do niej wezwać lekarza. Policja w czasie przeprowadzania dochodzeń, z powodu jej nerwowego stanu nie mogła ją przesłuchać. Wedle zeznań nauczycielki zaszedłby tu wypadek samobójstwa, z powodu złej noty. Dotąd jednak nie ustalono definitely, czy chłopiec ten strzelił do siebie w chwili ujęcia go za rękę przez nauczycielkę, czy też strzał padł sam podczas szamotania się, a zatem byłby to nieszczęśliwy wypadek. Również jeszcze nieustalono skąd denat wziął rewolwer.

W chwili strzału matka śp. Wiktora znajdowała się w kuchni. Ujrawszy swego jedynaka leżącego na podłodze w kałuży krwi, dostała silnego ataku nerwowego, tak, że musiano do niej wezwać lekarza. Policja w czasie przeprowadzania dochodzeń, z powodu jej nerwowego stanu nie mogła ją przesłuchać. Wedle zeznań nauczycielki zaszedłby tu wypadek samobójstwa, z powodu złej noty. Dotąd jednak nie ustalono definitely, czy chłopiec ten strzelił do siebie w chwili ujęcia go za rękę przez nauczycielkę, czy też strzał padł sam podczas szamotania się, a zatem byłby to nieszczęśliwy wypadek. Również jeszcze nieustalono skąd denat wziął rewolwer.

Podniosła uroczystość.

40-LECIE MACIERZY SZKOLNEJ W CIESZYNIE.

Onegdaj odbyło się w Cieszynie doroczne walne zgromadzenie macierzy szkolnej na Śląsku cieszyńskim, będące zarazem obchodem 40-lecia założenia Macierzy. W zjeździe uczestniczyło 250 delegatów, reprezentujących 60 kół Macierzy na całym Śląsku.

Zebrań zagał prezes Macierzy insp. Karol Buzek, witając dwóch pierwszych pracowników Macierzy ks. posła Londzina i prezydenta miasta adw. dra Jana Michejdę. Mówca stwierdził, że Macierz służyła przez 40 lat patriotycznemu celowi odniemczenia Śląska cieszyńskiego i wychowania ludu. Następnie przypominał dotychczasowych jej prezesów, jakimi byli: Paweł Stalmach, ks.

Ignacy Świeży, ks. Tomasz Dudek, ks. Józef Londzin, Hilary Filasiewicz, dr. Jan Galicz, Reliks Hajduk, wreszcie obecny prezes insp. Buzek. Obecnie najważniejszym zadaniem Macierzy jest uświadczenie narodowe ludu Śląskiego.

Po zagajeniu wybrano prezesem zjazdu prezesa miasta dra rana Michejdę. Oświadczył on, że bez Macierzy nie byłaby Ziemia Cieszyńska przyłączona do Polski, albowiem nieświadomiony lud nie byłby się za Polską oświadczył.

Z kolei ks. Józef Londzin wygłosił odczyt o 40-letniej działalności Macierzy szkolnej na Śląsku cieszyńskim. Została ona zało-

żona 30 listopada 1885 przez ks. Ignacego Świeżego, dra Jana Michejdę, notariusza Kotulę, adw. dra Kleinbergera i Pawła Stalmacha. 3-go lutego 1886 odbyło się pierwsze walne zebranie tej instytucji. Zasadą Macierzy było założenie w r. 1895 gimnazjum polskiego w Cieszynie, następnie seminarjum nauczycielskiego w Bobrku pod Cieszynem, szeregu szkół ludowych i wydziałowych, burs i ochronek. Szkoły te ugruntowały polskość na Śląsku cieszyńskim.

Następnie w części sprawozdawczej p. Wiochna złożył sprawozdanie z działalności Macierzy za r. 1925 w dziedzinie oświaty państwowej. Prof. Paweł Bocek złożył sprawozdanie z działalności kół na Śląsku cieszyńskim. Sprawozdanie kasowe złożył Rudolf Halfar. Liczba kół na Śląsku cieszyńskim wynosi 61. Liczba członków 2,277, bibliotek jest 54, zawierających 10,328 tomów. Budżet Macierzy za r. 1926 wynosi 84,000 złotych, Macierz otrzymała nadto bibliotekę 15,000 od p. Franciszka Kraszewskiego, która jako biblioteka imienia J. I. Kraszewskiego, będzie służyła dla ludności polskiej w Cieszynie.

W wyborach uzupełniających do zarządu głównego wybrano inspektora Buzka, dyr. Żebroka, Albina Szerokiego, prof. dra Gofrona z Bielska, insp. Małusiaka i Pawła Stonawskiego.

Na zakończenie przewodniczący dr. Michejda wyraził życzenie, aby każdy Polak na Śląsku cieszyńskim był członkiem Macierzy, poczem odczytał depezę z życzeniami nadesłane z różnych stron Polski.

POWIAT SOCHACZEWSKI W OBRONIE PRZED KLĘSKĄ POWODZI.

Powiat Sochaczewski w północnej swej połaci dotyka lewego brzegu Wisły, która na przestrzeni 57 km. stanowi naturalną granicę powiatu. Płaski i niski teren powiatu, wskutek znacznego na przeciwnym brzegu Wisły wzniesienia, stoi otworem dla wszystkich wód powodziowych, a ustawiczne przesuwanie się nurtu rzeki w kierunku pow. Sochaczewskiego powoduje zniszczenie brzegów i naraża na nieobliczalne wprost i niepowetowane szkody dobro tamtejszych mieszkańców.

Sochaczewski powiatowy związek komunalny rozwija akcję w kierunku zwrócenia uwagi na konieczną potrzebę przeprowadzenia na terenach zagrożonych ubezpieczeń ochronnych brzegów.

Całkowity koszt robót wyniesie 385,000 zł. Roboty te wymagają niezwłocznego przyznania kredytu państwowego w tej wysokości. Uzasadnia to szczegółowo memoriał skierowany przez Sochaczewski związek komunalny do Min. Robót Publicznych.

WYKOPALISKA MURÓW OBRONNYCH.

(k) W związku z dokonaniem odkryciem dawnych murów obronnych Wilna, czyli t. zw. barbakanu, wydelegowana została specjalna komisja, złożona z konserwatora państwowego prof. Remera, prof. Kłosa archiwariusza Wacława Studnickiego, inż. Dobuszyńskiego, inż. Zasztowta, aspir. Pawlikowskiego. Zadaniem komisji jest dokładne zbadanie wykopalisk.

Wielki Tydzień.

Ostatnie dwa tygodnie W. Postu przeznaczają Kościół św. na szczególniejsze rozważanie Męki Zbawiciela. Przebogata, przepiękna w swym działaniu liturgia Wielkiego Tygodnia ma nam przypomnieć nie tylko ostatnie chwile Jezusa na Ziemi, ale całą głębię Tajemnic, kryjących się w Krzyżu. Jeruzolima dzisiaj w uniesieniu radośnym woła „Hosanna” królem obwołuje „Proroka z Nazaretu”, ale oparta tylko na uczuciu jutro wołać będzie „Crucifige eum” „Ukrzyżuj Go!” Dlatego Jeremiasz uderza w żalose struny swej lutni i błaga w żalose skarżących: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana, Boga Twego...”

Ciemna Jutrznia, od W Środy począwszy przy pomina nam to chwilowe zwycięstwo ciemności nad Światłem. Zakrywa się blask Bóstwa, gaszą na ołtarzu świece, a wierni dotąd uczniowie, widząc rzekomą niższość swej wiary i swego Kościoła — Chrystusa opuszczają jeden po drugim szeregi męcznych dotąd Jego obrońców.

Czynią to mimo niezmiernej miłości, jaką im Chrystus we Wielki Czwartek okazał, umywając im nogi i dając im Swe własne Ciało na pokarm.

Mężczyźni tchórzą, a jeśli niosą krzyż, to pod przymusem, jak Cyrenejczyk. Tylko grupka słabych niewiast nie boi się jawnie wyznać wiary i nieść pomocy Ukrzyżowanemu.

Czynią to mimo niezmiernej miłości, jaką im Chrystus we Wielki Czwartek okazał, umywając im nogi i dając im Swe własne Ciało na pokarm. Mężczyźni tchórzą, a jeśli niosą krzyż, to pod przymusem, jak Cyrenejczyk. Tylko grupka słabych niewiast nie boi się jawnie wyznać wiary i nieść pomocy Ukrzyżowanemu.

A Chrystus niesie krzyż... sam, opuszczony. Z ust Jego wyrwa się okrzyk „Ojcze, czemuś mię opuścił?” Słowami hymnów kościelnych i przesłanych antyfon skarży się Chrystus na złość oprawców, na niewdzięczność ludzi. „Ludu mój, ludu, czemuś ci uczynił?...” Umiera opuszczony, niezrozumiany, zdeptyany jako robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa.

—oOo—

Osuszenie błot pod Warszawą.

(k) Północna okolica Warszawy, położona na prawym brzegu Wisły, przedstawia płaski teren, poprzerynany szeregiem kanałów i rowów, które w braku konserwacji uległy częściowemu zniszczeniu, lub zamuleniu, co przy bardzo małych spadkach terenu, wpływa na zabagnienie okolicy. Tereny te z południa na północ przeryniają kanały: Bródnowski i Królewski, często łączące się ze sobą za pomocą martwych rękawów i odprowadzające wodę ze zlewni o powierzchni kilkuset klm. kw. do rzeki Narwi.

Zlewnia kanału Bródnowskiego wynosi około 100 klm. kw.

Ponieważ kanały te nie są konserwowane i zamulenie ich nie pozwala na szybkie spływanie wód — wszystkie przyległe grunty w okresie wiosennym podlegają podmałowaniu lub zalaniu.

W Ministerstwie Robót publicznych znajduje się gotowy projekt regulacji kanałów Bródnowskiego i Królewskiego, opracowany w 1920 r. przez inż. S. Kubickiego.

Zrealizowanie powyższego projektu byłoby pożyteczne z dwu przyczyn: osuszyłoby okolice, leżącą u progu stolicy i dałoby możliwość zatrudnienia z pożytkiem pokaznej liczby bezrobotnych.

—oOo—

O rozwój tężyzny fizycznej.

OBRADE RADY NACZELNEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Jesteśmy społeczeństwem mocno zapóźnionym — jeśli chodzi o rozwój fizyczny.

Wykazuje to najlepiej wynik badań lekarskich przy poborze rekruta. Ażeby uzupełnić te braki (nie z naszej zresztą winy powstałe), a co zatem i gdzie postawiali armię na poziomie pod względem rozwoju cielesnego, na równi z innymi — powołana została w Warszawie Rada Naczelna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W skład rady wchodzi: min. oświaty St. Grabowski (przewodniczący), wice min. T. Lopuszański, gen. brygady St. Burhardt-Bukacki, ppłk. dr. Wł. Osmoński, dr. J. Adamski, dr. W. Miklaszewski, B. Krakowski, dr. K. Pawlikowski, kurator G. Zawadzki, J. Moldenhawer, gen. A. Galica, kurator St. Sobieski, gen. Al. Kowalewski, dr. R. Kułakowski, gen. Al. Luczyński, dr. Cz. Kujawski, K. Młodzianowski, gen. J. Tabaczyński, kurator Z. Gąsiorowski, O. Malinowski, kurator W. Sikora, gen. J. W. Jung, mjr. T. Kadyj, gen. F. Zarzycki, dr. St. Szuman, dr. H. Orłowicz, inż. M. Maksys, mjr. K. Kierzkowski, dr. T. Strumiłło (prof. Uniw. lubelskiego), J. Grabowski, M. Kisielnicki, M. Siciński, dr. M. Roszkowski, dr. Wł. Świątoppek - Zawadzki, dr. J. Zawadzki, Jerzy Osmański, prof. Uniwersytetu poznańskiego dr. E. Piasecki, prof. Uniw. Jagiellońskiego, dr. St. Ciechanowski, W. Adamski.

Onegdaj w pięknej auli państwowego gimn. im. króla Stefana Batoryego (Myśliwiecka 6 Warszawa), odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie wyżej wspomnianej Rady, na które, poza jej członkami, przybyli: posłowie Rymar i Kornecki, wicepr. m. st. Warszawy — Ilski i Jankowski, generałowie: Małczewski, Osiniński, Składkowski, Pożerski, inspektor Niemiec, prasa, wreszcie grono zaproszonych o-

sób z posród ster wojskowych i świata nauczycielskiego.

W zastępstwie chorego min. oświaty St. Grabskiego zagali obrady i przewodniczył wice-min. Lopuszański. Nadto za stołem prezydjalnym zasiadli pp.: gen. Burhardt - Bukacki, dr. J. Adamski i dr. Stan. Koczyński.

Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłoszono szereg referatów, a więc: wice-min. Lopuszański — „o zadaniach Rady Naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego”. Podkreślił on, m. in. że Rada dążyć będzie do stworzenia drużyn zdalnych do współzawodniczenia sportowego na terenie międzynarodowym (rozwój sportów i rozwinięcia tężyzny fizycznej młodzieży).

Dalej wygłoszili referaty: gen. St. Burhardt - Bukacki — „o przysposobieniu wojskowym”, dr. T. Strumiłło — „o współzawodniczeniu z przyrodą”, dziekan Uniw. warsz. B. Hryniewiecki — „o ochronie przyrody”, ppłk. inż. Al. Bobkowski — „o sportach wodnych”, ppłk. dr. Wł. Osmoński — „o stosunku sportu do wychowania fizycznego”, wreszcie — ppłk. W. Sikorski — „o odznaczeniach sportowej”.

Wobec nieprzybycia (z powodu choroby) prof. dr. E. Piaseckiego z Poznania — referat jego odczytał dr. Koczyński.

Po przerwie obiadowej odbyło się poufne (bez udziału gości i przedstawicieli prasy) posiedzenie Rady, na którym dyskutowano nad referatami, dokonano wyboru po 2-ch członków Rady do wydziału wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i organizacji sportowych.

Nadto załatwiono szereg spraw formalnych oraz przyjęto wnioski członków.

—oOo—

Zjazd prasy polskiej i rumuńskiej.

k) W dniach od 12 do 15 kwietnia, od będzie się w Jassach zjazd przedstawicieli prasy polskiej i rumuńskiej.

W skład delegacji polskiej, wejdą po jednym przedstawiciel Syndykatów dziennikarzy polskich.

Na pierwszym posiedzeniu wygłoszone zostaną mowy powitalne, poczem nastąpi wybór przewodniczącego, sekretarza generalnego i Komisji redakcyjnej. Drugie posiedzenie poświęcone będzie wygłoszeniu referatów na temat historii prasy każdego kraju, jej stanu obecnego, statystyki, organizacji, prawodawstwa i t. p. w odniesieniu do prasy. Na trzecim posiedzeniu nastąpi odczytanie wniosków, dyskusja i głosowanie.

Tematem wniosków będą: 1) Zaznaczenie przyjaźni prasy polskiej i rumuńskiej i wytknięcie celu zbliżenia dla współpracy nad wytworzeniem coraz silniejszych

węzłów między narodami, 2) Korzystanie wzajemne z bezpośrednich źródeł informacji, 3) Ustalenie konieczności posiadania korespondentów politycznych i ekonomicznych. 4) Współdziałanie prasy w kierunku wzmocnienia węzłów kulturalnych między obu krajami. 5) Rozwinięcie akcji w kierunku stworzenia naturalnej drogi handlowej Gdańsk-Galacz-Konstanz. 6) Wymiana artykułów. 7) Stworzenie oddziałów (Polonica i Romanica) przy wydziałach prasowych obu ministerstw spraw zagranicznych, które by dały z czasem nadzieję rozwoju stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między obu państwami.

Czwarte posiedzenie zjazdu poświęcone będzie odczytaniu uchwał i protokołu zjazdu, podpisanie go przez prezesów delegacji i delegatów ministerstw spraw zagranicznych.

—oOo—

Dom akademików w Poznaniu.

KOSZTOWAĆ BĘDZIE 1,400,000 ZŁ.

W sobotę dn. 27 b. m. odbyło się w Poznaniu pod przew. prof. Wrzoska zebranie komitetu wojewódzkiego do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

Obrady komitetu dotyczyły najważniejszych zagadnień z dziedziny pomocy akademikom. Powzięto cały szereg uchwał, dotyczących realizacji dzieła pomocy.

Ponadto zatwierdzono plan budowy domu akademickiego w Poznaniu. Dom ten stanie na przedmieściu Sołacz i będzie miał pomieścić około 300 studentów. Gmach będzie zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia, jak wanny, prysznice, łazienki

Ogólny koszt budowy obliczony jest na 1.400.000 złotych.

Suma ta pokryta będzie z opłat studenckich, wnoszonych przy uiszczaniu czesnego, ze składek i ofiar dobrowolnych.

Z uznaniem też podkreślić należy ofiarną sejmików powiatowych i magistratu Poznania, które w budżetach swych na rok 1926 przeznaczyły sumy na budowę domu akademickiego w ogólnej wysokości 180 000 zł. Budowa domu została już rozpoczęta, i potrwa prawdopodobnie przez dwa lata.

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z życia sowieckiego.

PAPIER NA PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNA.

§) Jak ogromną ilość papieru pochłania prowadzona przez sowiety propaganda komunistyczna, świadczy komunikat moskie wskich „Izwestji“ (Nr. 65) z dn. 21 marca, który w korespondencji z Murmańska donosi, że do portu zawinął statek z transportem 4,000 tonn papieru. W najbliższym zaś czasie spodziewany jest nowy transport w wysokości 4,500 tonn papieru. Codzienny import papieru do Petersburga koleją murmańską wynosi pokaźną ilość 450 tonn.

Trybunał wojskowy w Tyflisie rozpoznawał 2 sprawy powstańców oraz osób, należących do przeciwbolszewickiej organizacji. Jak donosi „Prawda“, sąd skazał 22 powstańców i pułkownika Urusowa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Według tego samego dziennika, włoszanka Okupna sprzedała włoszance Rizi-

nowej swego męża za butelkę wódki. W innej wsi włoszanie Soperenko sprzedał swą żonę sąsiadowi za 2 kwarty wódki.

Związek fabryk przemysłu włókiennego za zgodą rządu sowieckiego postanowił, jak donosi „Nasza Gazeta“, zamknąć czasowo cały szereg fabryk sukna i bawełny. Prócz tego ma być przedłużony termin zwykłej przerwy letniej w tych fabrykach. Postanowienie to zapadło wobec braku surowca zagranicznego.

Do petersburskiego sądu gubernjalnego wpłynęło, jak donoszą „Dni“, dochodzenie śledcze o nadużyciach byłej administracji tenbelewskich zakładów chemicznych, składającej się z bliskich krewnych Zinowjewa. Na żądanie prokuratora gubernjalnego oskarżonych, pozostawionych na wolności, aresztowano w dniu 12 marca.

Szczególny kult.

CZCICIELE REKINÓW.

§) Dr. J. H. Jackson, lekarz angielskiej służby zdrowia, który spędził pięć lat wśród dzikich mieszkańców tej części wyspy Nowej Gwinei, która znajduje się w posiadaniu Anglii, opowiada szczegóły ciekawe o krajołowiecach tych, czczących rekiny.

Ludzie, uprawiający tu kult szczególny, żyją na wybrzeżu małymi grupami, z których każda posiada własnego rekina, zwanego „maselaj“, kręcącego się w morzu wśród lawic koralowych w pobliżu kawałka wybrzeża, zamieszkanego przez dane plemię. Rekin taki uchodzi za protektora owego plemienia, czczony jest więc przez nie, jak bóstwo.

Czczyciele rekina rzucają zwłoki zmarłych swych do morza i są święcie przekonani, że ich rekin protektor unosi te zwłoki i ukrywa je w jaskiniach podmorskich, wśród raf koralowych.

Szczególne jest przytem, że, jak się zdaje, czczony przez dane plemię rekin nie rzuca się istotnie na ludzi z tego plemienia, znajdujących się w morzu, gdy tymczasem napada i pożera ludzi, czczących innego rekina.

Aby zyskać przychylność „swego“ rekina, krajowcy czuwają, aby nikt nie wtargnął na część wybrzeża jemu poświęconą, a w pobliżu której ma się znajdować owa jaskinia podwodna, gdzie udają się, po wyjściu z ciała, dusze zmarłych, a do której „maselaj“ odnosi też ich zwłoki.

Uznając zupełnie całą niedorzeczność tego kultu szczególnego, dr. Jackson oświadcza, że byłoby wprost śmieszne usiłować odciągnąć dzikusów od tej wiary dziecięcej i wpajać w nich zasady religii chrześcijańskiej, której zgola nie mogą pojąć.

Czy istnieje życie poza ziemią?

CIEKAWY WYWODY PROFESORA WIEDENSKIEGO.

n) Dyrektor uniwersytetu wiedeńskiego profesor Hepperger udzielił przedstawi cielowi „Neue Wiener Journal“ interesującego wywiadu na temat czy poza ziemią istnieją jakie światy zamieszkałe.

Jest to kwestja drażliwa — mówi profesor — która musi stać poza nawiasem badań naukowych i nie może być traktowana bez pewnej, znacznej, nawet dozy fantazji. Poważna nauka może się zajmować tylko tem, co jest widzialne i obliczalne, a nie może się puszczać na bystre fale metafizycznych zagadnień. Przedewszystkiem powstaje tu pytanie, na które nie można odpowiedzieć, konkretnie. Jeżeli nie chcemy z góry odrzucić naukowych badań nad zamieszkałością ciał niebieskich, musimy wyjść z zapatrywania, że życie organiczne tych światów

wymaga takich samych warunków jak nasze, a następnie musimy rozstrzygnąć, o ile to nam jest dostępne, czy te warunki istnieją. O przypuszczalnej egzystencji jakichś istot przystosowanych do zupełnie innych warunków nie możemy mówić, gdyż wkroczyliśmy od razu w dziedzinę dowolnej fantastyczności.

Są jednak ciała niebieskie (a mianowicie siedm planet) mające jeżeli nie takie same, to przynajmniej podobne warunki co nasza ziemia. Tak więc stwierdzono, że na Marsie jest powietrze i woda. Istnienia jednak roślinności, dającej pożywienie istotom żyjącym, nie da stwierdzić. Gdyby jednak była tam fauna i flora, to musiałaby się od naszej, różnić znacznie. Nie należy zapominać, że siła ciężenia Marsa wynosi za-

ledwie piąte siły ciężenia ziemi. Mieszkaniec ziemi, ważący 70 kilogramów któryby się nagle znalazł na Marsie, miałby zaledwie 28 kilogramów wagi i musiałby przy normalnym wysiłku raczej skakać i biegać niż chodzić. Byłby to nader nie miły gość roztrącający nieustannie wszystkich przechodniów. Z tych samych przyczyn powietrze na Marsie stawałoby mu znacznie mniejszy opór. Jeżeli zatem na Marsie mieszkają jakieś istoty, to muszą być do tamtejszych warunków przystosowane.

Czy poza znanymi nam są jakieś inne planety, tego się dotąd stwierdzić nie dało, nie jest jednak wykluczone, że wśród milionów stałych gwiazd niektóre są otoczone swojemi planetami. Nasze instrumenty optyczne prawdopodobnie nigdy nie zdołają odnaleźć tych ciał, bo przecie Mars, który wedle pojęć astronomicznych, jest od nas tak mało oddalony (tylko 70.000 kilometrów) przedstawia się nam jako mały punkcik. Cóż dopiero mówić o innych. Najbliższa nas gwiazda stała Alfa w konstelacji Centaurusa, którą mogłaby być otoczona planetami, odległa jest o 40 biljonów, 500 miliardów kilometrów. Aby się do niej dostać trzeba by przebyć 270.000 razy i przestrzeń dzielącą ziemię od słońca, jeżeli Alfę będzie my obserwować przez teleskop, to do oczu naszych dojdzie światło, którego promienie wysłane były przed dwoma laty. Gwiazda ta jest bowiem od nas oddalona mówiąc językiem astronomów o dwa lata światła.

O bezpośrednich stosunkach między nami a innymi ciałami niebieskimi mowy być w tych warunkach nie może, a tem mniej o jakiejś fantastycznej podróży przez eter wszechświatowy.

Sensacja wyścigowa.

§) Pierwsze wielkie wyścigi rozpoczęte go właśnie sezonu wyścigowego na torach angielskich, t. zw. Lincolnshire Handicap, skończyły się sensacją dla całego świata sportowego.

Do wyścigu stanęło 26 koni, wśród których „Zionist“, księcia Agi Chana, był faworytem ogólnym. Zakłady na niego stawiane wynosiły 6 do 1.

Ogier ten, który w Derby zeszłorocznem przeszedł, po „Mannie“, drugi do mety, spisywał się, dosiadany przez E. Smirkego, doskonale, ale w ostatniej niemal chwili po bity był o głowę przez ostatniego „outsidera“ w tym wyścigu „King of Clubs“, którego dosiadał Pat (Ptryk), zaledwie szesnastoletni syn słynnego dzokiera Donoghue. Sam Donoghue, ojciec, dosiadający bardzo obstawioną zakładami „Argele“, nie mógł zdobyć żadnego miejsca.

Trzeci przyszedł do mety „Besington Star“ pod J. Gilesem, o trzy ćwierci długości za „Zionist“.

Przed wyścigiem zakłady na „King of Clubs“ stały w stosunku zaledwie 1 do 100.

Bookmakerzy, z których ogromna większość nie posiadała wcale zakładów na „King of Clubs“, natomiast otrzymała wielkie sumy na inne konie, zarobili w tym jednym wyścigu miliony.

ZYGZAKI

Tylko związkowcom wolno pracować.

(z) Jak informuje agencja „Unja” inż. Skrzywan oświadczył że obecnie pracuje przy kanalizacji tylko 200 robotników a nie 1,200 tj. tylu ilu mógłby już zatrudnić, dlatego, że zarząd robót kanalizacyjnych nie ma prawa przyjmowania do robót członków nie zapisanych w związkach, a tymczasem związki spóźniają się z przedłożeniem odpowiednich list.

Stwierdzić należy że system uprzywilejowania przy przyjmowaniu do pracy jedynie członków związków jest niesłuszny i niesprawiedliwy ponieważ jest to zmuszanie obywateli do zapisywania się w związkach.

Na jakiej zasadzie bezrobotny nie-związkowy jest pozbawiony możliwości otrzymania pracy? Czy tego rodzaju terror szantażowanie ludzi bezpartyjnych zgadza się z konstytucją? Dlaczego człowiek bezpartyjny ma mieć mniejsze prawa obywatelskie od obywatela związkowca.

Sądzimy że tą sprawą powinno zająć się województwo i wyjaśnić że tak obywatel „niezwiązkowy” jak i związkowy ma prawo do pracy i do życia.

—oO—

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 31 marca — Balhiny.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjo fon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10 (ej. rano)
do 25 w'

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Otello”.
Teatr Popularny Przedstawienie zawieszono.
Casino „Kobiety!... strzeżcie się papierosów”.
Reduta „Pod przegierzem opinii”.
Luna „Zoneczka na urlopie”.
Grand-Kino „Człowiek, który stracił pamięć”.
Odeon „Pat i Patachon”.
Dom Ludowy „Za cudzy grzech”.
Apollo „Maciste w piekle”.
Reursa „Ekscentryczny zakład”.
Corso „Prawo gór”.
Miejski Kin. Oświat. „Cuda głębin morskich”.

—oO—

Wiadomości bieżące

WIZYTACJA J. EKS. KS. BISKUPA TYMIENIECKIEGO.

Wczoraj J. Eks. ks. biskup Tymieniecki wizytował łódzki szpital ewangelicki, w którym spowiadał chorych katolików.

W pierwszy dzień Wielkanocy J. Eks. ks. biskup Tymieniecki po nabożeństwie rezurekcyjnym będzie wizytował łódzkie więzienia, poczem wyjedzie poza miasto

SPRAWA ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNEJ DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu dzisiejszym Związek Handlowców

Centralna organizacja Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przeciw kandydaturze posła Kroniga.

DLACZEGO P. WAWRZYŃKOWSKI POWINIEN REPREZENTOWAĆ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W ZARZĄDZIE OBWODOWYM FUNDUSZU BEZROBOCIA

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Warszawa, Sienna 16 która popiera kandydaturę p. Wawrzyńkowskiego zwróciła się do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie z następującym listem:

Z uwagi na to, że na tle walki o miejsce w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia na terenie Łodzi toczy się na łamach prasy łódzkiej polemika, zmuszeni jesteśmy oświecić sprawę z naszego stanowiska i stwierdzamy, co następuje:

1) Zarówno Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jak też i jej Rady Okręgowe są instytucjami ściśle bezpartyjnymi i nie pozostają pod wpływem żadnej z istniejących partii politycznych.

2) P. Jan Wawrzyńkowski, wysunięty przez Radę Okręgową w Łodzi nie jest jednostką reprezentującą kierunek jednej partii politycznej, co mu zostało zarzucone w prasie, natomiast jest bezpartyjnym działaczem związkowym, zasłużonym dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych, co jest powszechnie znane na terenie Łodzi i czego nie zaprzeczy nawet grupa przeciwna, popierająca kandydaturę posła Kroniga.

3) W skład Rady Okręgowej Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Łodzi wchodzi te wszystkie organizacje, które należą do centrali z siedzibą w Warszawie. Ponadto kandydatura Rady Okręgowej poparta została przez kilka organizacji pracowników umysłowych, które w skład Rady w obecnej chwili nie wchodzi.

W przeciwstawieniu do kandydata Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych, kandydat wysunięty przez grupę związków ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) poseł na sejm Artur Kronig jest jednostką wybitnie polityczną i jako taki nie może cieszyć zaufaniem i poparciem ogółu pracowników umysłowych na terenie m. Łodzi gdyż:

1. Rada Okręgowa Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych i związki w skład jej wchodzące, stoją na gruncie ściśle bezpartyjnym i nie zgadzają się, by przedstawicielem ich był człowiek wybitnie partyjny, a tembardziej repre-

zentant Niemieckiej Partji Pracy

2. Poparcie kandydatury posła Kroniga przez Związek Pracowników Kas Chorych i Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej nie zmienia postaci rzeczy, gdyż związki te należą do Komisji Centralnej Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce i jako takie są reprezentowane w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia przez p. Kowalskiego, reprezentującego związki klasowe.

3. Niezadowolenie Rady Okręgowej Zawodowej Związków Robotniczych (Klasowych) z dotychczasowego składu Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia nie może być w żadnym razie czynnikiem decydującym o powołaniu tego lub innego kandydata na członka Zarządu.

Z powyższego wynika, że kandydatura posła Kroniga została wysunięta i jest popierana głównie przez cztery związki grupujące mniejszości narodowe na terenie Łodzi i ma charakter wybitnie polityczny tembardziej, że na zastępców zostały wysunięci również przedstawiciele mniejszości narodowych, a nie reprezentanci, tych związków klasowych, które wchodzi w skład Komisji Centralnej (Związek Pracowników Kas Chorych i Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej), a mianowicie pp. Holenderski Lew i Bernard Zys. Wobec tego związki zgrupowane w Okręgowej Radzie Zawodowej w liczbie 8, jak również dwa ugrupowania, które w skład Rady Okręgowej nie wchodzi, a kandydaturę Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych popierają, w razie uwzględnienia kandydatury posła Kroniga, musiałyby wystąpić z publicznym protestem, gdyż uważałyby to, jako wezwanie rzucone pod adresem wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych, które w działalności swojej stoją na gruncie ściśle bezpartyjnym i zasadę bezpartyjności na każdym kroku wcielają w życie, co przyczynia się w wysokim stopniu do skonsolidowania ruchu zawodowego, reprezentującego interesy tej warstwy, która w obecnym ustroju społecznym i w obecnych stosunkach w naszym Państwie jest tak bardzo pokrzywdzona i krzywdzona na każdym kroku w przeciwstawieniu do wszystkich innych warstw społecznych”.

—oO—

Gdzie można znaleźć pracę?

W ŁODZI.

Miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad w Łodzi: w oddziale dla służby domowej 15 wolnych miejsc, w oddziale dla pracowników umysłowych wakują miejsca dla 10 agentów do rozsprzedaży książeczek informacyjnych wydanych przed kilku dniami. Oprócz tego dla 6 inwalidów wojennych są wolne miejsca robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD NA PROWINCJĘ SĄ POSZUKIWANI ROBOTNICZY.

W oddziale dla robotników rzemieślników wakują miejsca: 2 pantoflarzy, 1 linjarza lub linjarki do maszyn do linjowania druków, 1 modniarka do kapeluszy, 1 samodzielny rzemieślnik rolny, 20 pomocników hutniczych na butelki 4 majstrów hutniczych, jednego starszego pastucha, 1 majstra do okrągłych maszyn trykociarskich

ców Polskich, Piotrkowska 108, zwrócił się telefonicznie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, w sprawie przekazania tutajszemu Funduszowi Bezrobocia, sumy 60 tys. zł., na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Jak wiadomo suma powyższa została już przez Ministerstwo przy-

obznajmionego iednocześnie z maszynami do szycia.

Jednocześnie są wolne miejsca dla inwalidów ciężko uszkodzonych, do lżejszej pracy. (o)

FRANCUSKA MISJA POSZUKUJE TKACZY NA WYJAZD.

Francuska Misja zgłosiła zapotrzebowanie na jedną rodzinę składającą się najwyżej z 5 lub sześciu osób, w której przynajmniej 4 osoby pracowały by w tkactwie oraz 4 tkaczki samotne.

Wspomniani tkacze i tkaczki będą przyjęci przez misję francuską w dniu 12 kwietnia o godz. 9 rano w lokalu P.U.P.P. Al. Kościuszki 9.

NA WYJAZD DO RUMUNJI.

P.U.P.P. zawiadamia o wakujących miejscach w fabrykach rumuńskich, a mianowicie poszukuje: 2 przewlekaty (rajgerów), których żony muszą być tkaczkami, aby mogły pracować na kresnach mechanicznych. (o)

znana, jedynie chodzi o przekazanie takowej przed świętami, można by było wypłacić za pomoci bezrobotnym na święta.

Jak nas informuje przewodniczący Funduszu Bezrobocia inspektor p. Kuliczkowski to jest nadzieja, że suma powyższa zostanie przekazana w dniu jutrzejszym. (u)

Kiedy bezrobotni skorzystać mogą z pomocy lekarskiej Kasy Chorych.

WYJAŚNIENIE DLA BEZROBOTNYCH.

Kasa chorych zwróciła się do zarządu funduszu bezrobocia w Łodzi ze specjalnym pismem w sprawie pomocy lekarskiej dla bezrobotnych. Bezrobotni mogą korzystać z pomocy lekarskiej i zasiłków pieniężnych, jeżeli wypadek choroby zajdzie w ciągu pierwszych 4 tygodni po utracie pracy. Jeżeli wypadek choroby zajdzie najpóźniej w ciągu 13 tygodni od dnia zatrudnienia bezrobotni nie mogą korzystać z leczenia szpitalnego lecz tylko z pomocy lekarskiej. Pełna pomoc lekarska oraz zasiłki przysługują tym b. człon-

kom kasy, którzy pozostawali co najmniej przez 6 tygodni przed utratą pracy w zajęciu ubiegłych 12-u miesięcy. Również i członkom rodzin ubezpieczonych przysługuje prawo do korzystania z tej pomocy z ograniczeniem jej czasu trwania (13 tygodni). Bezrobotni, którzy w ciągu 13 tygodni po utracie pracy nie zaczęli korzystać z pomocy lekarskiej tracą prawo do świadczeń aż do podjęcia nowego zatrudnienia. Bezrobotni pobierający zasiłek z funduszu bezrobocia nie mogą być zaliczeni w poczet członków rodziny ubezpieczonego.

W obronie własnej.

LIST POKRZYWDZONYCH SŁUCHACZY KURSÓW GIMNAZJALNYCH A. WIERZBICKIEGO.

Od czasu do czasu w różnych organach miejscowej prasy ukazują się wzmianki o kursach maturalnych wogóle, a o kursach A. Wierzbickiego w szczególności, które niejednokrotnie w niewłaściwy sposób informują opinię publiczną, ostatnio zaś w nadzwyczajnym wydaniu pewnego brukowego pisma bezimiennym autor w ohydny i oszczerczy sposób napada nie tylko na dyrektora kursów, ale i na słuchaczy, nazywając ich „młodzieńcami i dziewicami z ulicy”, „żywym towarem” itp.

Zjawisko to nie dziwi nas wcale, gdyż opinia publiczna poprostu nie zna i dlatego nie ocenia należycie potrzeby i pożytku kursów i wartości tego elementu, który uczy się na kursach. To też jeżeli pozwalamy sobie na łamach prasy zabierać głos, to nie dla obrony p. Wierzbickiego, dyrektora wymienionych kursów, a w obronie czci własnej i honoru, którym tak lekomyślnie często dla zaspokojenia najniższych swych instynktów lub ratowania zachwianych interesów pomiatają ludzie niekiedy nieświadomi, częściej niestety! bez czci i sumienia.

Spółczesność nie wie, że większość słuchaczy kursów to dorośli, częstokroć obciążeni rodziną i zajmujący poważne stanowiska.

Tylko więc człowiek złej woli, albo zupełnie nieświadomy faktycznego stanu rzeczy może sobie pozwolić na przytoczone wyżej epitety. Bo czyż można nazwać „młodzieńcami z ulicy” tych, którzy po całodziennym wysiłku zawodowym, odsuwając się od życia rodzinnego i wyrzekając się odpoczynku przychodzą po to, aby w ciągu dalszych 4-eh czy 5-ciu godzin żmudnej pracy pod kierunkiem fachowych i nawet wybitnych sił profesorskich zdobywać wiedzę i kształcić się na światłych obywateli Rzeczypospolitej? Czy zasługują na to miłośnicy, którzy w pamiętnej chwili 1920 roku, kie-

dy nieprzyjacieli zbliżał się pod mury Warszawy, świadomie łamiąc swą karierę życiową, porzucali szkoły i domy ojcowskie i szli po to, aby z własnej krwi, zdrowia i życia złożyć ofiarę na ołtarzu Ojczyzny? Czy mogą być nazwane „dziewicami z ulicy” te, które miast szukać rozrywek na dancin-gach, kino-teatrach i tp. przychodzą na kursy, by kształcić swój umysł i duszę? Czy „żywym towarem” i „najgorszym materiałem uczniowskim” może być świadom swych braków w znaczeniu intelektualnym i kosztem nieprzespanych i przepracowanych nocy będzie dążył do zdobycia największego skarbu, ja kim jest wiedza? Czy z „najgorszego materiału uczniowskiego” przy egzaminach państwowych 2-3 eksternów zdaje a jeden z nich otrzymuje bodaj najlepsze świadectwo?

Zamiast, jakby należało, spotykać się z poparciem i dobrą wolą społeczeństwa i rządu, dowiadujemy się od p. Ministra Oświaty, że rząd nietylko nie ma obowiązku nas popierać, ale nawet nie może otaczać swoją opieką te uczelnie, które nas kształcą.

Bardziej bolesną jeszcze od obojętności rządu jest dla nas tego rodzaju zainteresowanie, którego wyrazem były enuncjacje pewnych pism prasy miejscowej.

Nie prosimy o nic, nie żądamy od społeczeństwa niczego, ale nie pozwolimy, by nas szkalowano i niesłusznie zohydzano źródła naszej wiedzy.

Pragniemy z całym naciskiem podkreślić, że jak najdokładniej zdajemy sobie sprawę z celu większości wycieczek pod naszym czy dyrekcyjnym adresem. Pamiętamy bowiem takich „działaczy”, którzy swego czasu na terenie kursów pod maską różnych imprez „oświatowych”, obłudy, kretactw i kłamstwa szantażowali i wyzyskiwali nas, a otrzymawszy należytą odprawą teraz bezimiennie rzuca-

ją na nas obelgi i oczerniają w oczach opinii publicznej.

Jako ludzie dojrzały i świadomi stosunków na kursach wogóle, zupełnie obiektywnie oceniamy wartość naszej uczelni. W imieniu z górą 400 członków naszej organizacji, oświadczamy, że nie chcemy o-błądnąć obrońców naszych interesów, gdyż sami bronieć się potrafimy, a mamy nadzieję że w najbliższej przyszłości społeczeństwo inaczej ocenić zacznie i nas i kursy.

Zarząd Samopomocy Koleżeńskie
przy kursach gimnazjalnych A. Wierzbickiego
w Łodzi.

(—) W. Zubriliński (—) P. Tagowski (—) Jelinek
(—) Wagner (—) Dąbrowski.

„CZARNA KAWA” NA MARGERSTWO.

Na rzecz kolonii letnich i obozów harcerskich sekcja dochodów niestających Zarządu Oddziału Z.H.P. urządziła dnia 11-go kwietnia 1926 roku w sali „Lutni” ul. Sienkiewicza 31 „Czarną Kawę” z tańcami.

Obowiązki gospodyni raczyły łaskawie przyjąć J. W. Panie:

Bołkowska Edwardowa, Borysławska Cezarowa, Czerlunczakiewiczowa Tadeuszowa, Dietrychowa Franciszkowa, Dutkiewiczowa Wincentowa, Filtzerowa Gustawowa, Finksztejnowa Henrykowa, Gałazkowa Teodorowa, Golkontowa Janowa, Groszkowska Wiktorowa, Horodyńska Mieczysława, Kałłowa Ludwikowa, Kamińska Tadeuszowa, Karnawska Apoloniuszowa, Kenigowa Ryszardowa, Kochanowska Stefanowa, Koprowska Juljanowa, Kozanecka Janowa, Kroch Bronisława, Krotowska Maurycowa, Lissowska Wiesława, Łaska Emilowa, Łukomska Stanisława, Markowska Janowa, Meylerowa Ludwikowa, Peszłowa Rudolfowa, Słiwkowska Gwidonowa, Towarnicka Leonowa, Tomaszewska Kazimierzowa, Więckowska Karolowa, Wisniewska Konstantowa, Wodzinowska Feliksowa, Zaleska Józefowa.

Początek punktualnie o godzinie 6-iej po południu wraz z podwieczorkiem złoty 3.

JESZCZE „KŁOPOTY” P. INŻ. SKRZYWANĄ.

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych w sprawie przyjmowania robotników do robót kanalizacyjnych przez inż. Skrzywaną na własną rękę jak również z polecenia wojewody Darowskiego w dniu wczorajszym kierownik P.U.P.P. pan Syska oraz nacelnik wydziału opieki społecznej przy województwie inż. Wojciechowski przeprowadzali kontrolę, jacy robotnicy są zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych.

Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącego tygodnia jeszcze odbędzie się konferencja przedstawicieli związków zawodowych pod przewodnictwem wojewody Darowskiego i udziale inż. Skrzywaną, w celu zlikwidowania wynikłych nieporozumień (o)

—oO—

FATUM.

Zwalony słup.

(Z PAMIĘTNIKÓW SW. BIUROKRACEGO)

Z powiatowego miasteczka Smoluchowa do wsi gminnej Słupic Wielkich prowadziła tylko jedna droga, która w niedługim czasie miała nabrać urzędowych praw szosy, jednakże chwilowo jeszcze była typową polską drogą równie błotnistą jak i wyboista. Arteria komunikacyjna łącząca Słupic Wielkie ze Smoluchowem miała duże znaczenie topograficzne i była bardzo uczęszczana ponieważ wiązała dwa nader ważne centra wschodniego powiatu zachodniego województwa; w Smoluchowie mieszkał słynny na całą najbliższą okolicę i resztę zachodniej Europy rabin-cudotwórca, a z Słupic Wielkich pochodził i tam miał swą stałą bazę operacyjną znakomity poseł z „Wyzwolenia” — Grzegorz Matełek...

Zdając sobie sprawę ze znaczenia drogi głupicko-smoluchowskiej Sejm po dłuższej dyskusji przy hałaśliwej obstrukcji komunistów w drugim czytaniu uchwalił: ustawę, która włączyła odcinek drogi głu-

picko-smoluchowskiej do szosy łączącej Warszawę z Koziębrodami. Referent ustawy uszosawiającej drogę głupicko-smoluchowską miał wszelką nadzieję, że jeżeli w najbliższej przyszłości nie zajdą poważniejsze przegrupowania wśród stronnictw sejmowych ustawa będzie przez Sejm również przyjęta w trzecim czytaniu.

Tymczasem droga głupicko-smoluchowska nie znajdowała się w lepszym stanie; liczne dziury i wyboje tak obficie ją przerzynały, że stanowiły jak gdyby szachownice na której przestrzenie dołów wypełnianych wodą i wystające wyspy ziemne były równomiernie rozmieszczone.

Byłoby przesadą powiedzieć, że drogę tę trudno jest przejechać; ponieważ codziennie w jedną i drugą stronę przeciągało kilkadziesiąt furmanek, jednakże woźnice jadący na worach rekrutowali się z pośród tubylczej ludności i znali tę drogę również dobrze jak swe dziesięć brudnych palców u nóg, lub rąk. Worek holowany przez takiego ładowego pilota zupełnie szybko i zgrabnie przemykał się między dołami i rozpadlinami drogi zdrażając zygankiem do celu. Ale bieda ternu smiałkowi

który nieświadom tajników drogi głupicko-smoluchowskiej, w bryczkę zaprzęzoną w konia z rodem z obcej okolicy, chciałby się przeprowadzić z Głupic do Smoluchowa lub naodwrot. Jest pewnym, że koń takiego śmiałka przyszedłby do celu o trzy godziny przed furmanem, a furman o dwie doby przed bryczką; która złamana na dwie lub więcej nierównych połów leżałaby w głębokiej rozpadlinie do czasu aż sprowadzeni piloci-tubylcy przy pomocy miejscowych koni nie wyprowadziliby złamanego pojazdu z miejsca upadku.

Drogę głupicko-smoluchowską ozdabiał długi szereg wierzb ciągnący się po jej obu stronach oraz kilkadziesiąt słupów telegraficznych dopiero co w wkopanych, które były przygotowane do przeciągnięcia przez nie linii telegraficznej między smoluchowem a Głupicami Wielkimi.

Pewnej nocy listopadowej koło Smoluchowa szalała gwałtowna burza nawet przez najstarszych ludzi w tych okolicach już od czterech lat niespotykana. W czasie gdy rozszalały żywioł rozpraszał się jaknajgorsza bachantka lub żarłok po dobrym odbędzie, tak że deszcz padał wielkimi krop-

ZE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW MIEJSKICH CHRZ. Z. Z.

W niedzielę, dnia 21 bm. w lokalu Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się ogólne zebranie członków Związku Urzędników miejskich Chrz. Z. Z.

Zebranie zajął prezes związku kol. W. Kleck proponując na przewodniczącego zebrania prof. R. Wojakowskiego.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania przystąpiono do sprawy dotyczącej pragmatyki służbowej dla pracowników miejskich. Po zreferowaniu sprawy i ożywionej dyskusji uchwalono polecić zarządowi aby poczynił w Prezydjum Magistratu odpowiednie kroki celem wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej.

Następnie na wniosek posła A. Haraicza zebranie uchwaliło opodatkować się na rzecz bezrobotnych członków związku w wysokości 50 gr. miesięcznie.

Po wysłuchaniu referatu posła Haraicza o sytuacji ogólnej zebranie zostało zamknięte.

SZMUGLOWANY TYTON W ŁODZI.

W ostatnim tygodniu Łódź została zalana szmuglowanym tytoniem zagranicznym z Gdańska. Wobec tego miejscowa policja zdwoiła czujność, by uniemożliwić szmuglerom konkurencję z monopolem.

SZKODY WYRZADZONE PRZEZ WYLEW RZĘKI NERU.

Największą bolączką dla miasta Konstancynowa są wylewy rzeki Neru, przepływającej przez grunta miejskie na przestrzeni 3 i pół kilometra. Każdy taki wylew przerywa drogę Konstancynów — Pabjanice i znosi most, którego naprawa z tego powodu w roku 1925 wyniosła 4,800 złotych. Woda wdziera się na grunta uprawne i zatapia rokrocznie 80 morgów, wyrządzając rolnikom nieobliczalne wprost szkody.

Wobec takiego stanu rzeczy Magistrat

lami a leciuchny zefirek poruszał delikatnie liśćmi nagich drzew na czwartej wiorście według starego stylu a na szóstym kilometrze według miar reformowanych od Głupic Wielkich z lewej strony drogi na poprzek zwała się stara rosochata wierzba, a z prawej strony, całym ciężarem powagi rządowej własności spadł na nią słup telegraficzny.

Głupice Wielkie od Smoluchowa zostały odcięte, a jednocześnie odcięte zostały od reszty świata ponieważ właśnie za Głupicami świat się kończył i był na głuchó zabiły deskami.

Nad ranem burza uspokoiła się, niebo przyszło do jakiejś takiej równowagi i na trakcie głupicko-smoluchowskim rozpoczął się ruch. Nie trwał jednak długo, bo gdy furmanki z jednego i drugiego końca traktu dojechały do szóstego kilometra od Głupic, zatrzymała je przeszkoda w postaci zwalonej na drogę gminnej wierzby i rządowego słupa telegraficznego.

Ominąć przeszkodę było niesposób, ponieważ po jednej i drugiej stronie drogi ciągnęły się bagniste łąki. W krótkim czasie na obu stronach zatoru zebrał się dłuższy

Pracownia krawiecka - domem rozpuszty.

URZĄD ŚLED CZY ZAJĄŁ SIĘ ARESZTOWANA PARA.

Przy ul. Piotrkowskiej 229 większe mieszkanie wynajęła niejaka Pelagja Stuchlik.

Sąsiadów zdziwiło luksusowe urządzenie mieszkania, gdyż w tej okolicy mieszka mało zamożnych osób, lecz S. tłumaczyła ciekawym, że ma zamiar otworzyć wielką pracownię krawiecką i liczy na bogatych mieszkańców Górnego Ryaku, którzy obiecali poprzeć jej pracownię.

Rzeczywiście do Stuchlikowej przychodziły szykowne niewiasty, lecz zawsze w towarzystwie mężczyzn, a ponieważ wizyty te przeciągały się niejednokrotnie do rana, różne chodziły wersje o „pracowni” pani Stuchlik.

Wreszcie i sąsiedzi poczęli się czegoś domyślać szczególnie gdy kilkakrotnie z mieszkania S. dochodziły odgłosy pijatyki a często i płacze „klijentek” eleganckiej pracowni.

Częstym gościem w „pracowni” był niejaki Wacław Opic, notoryczny złodziej i pijak, znany we wszystkich komisariatach policji, gdzie nocował „aż do wytrzeźwienia” i on to sprowadzał do „pracowni” dziewczęta nieraz bardzo młode.

Pewnego dnia Opic poznał niejaka Helenę K. lat osiemnaście, z którą kilkakrot-

nie widywał się na ulicy, aż wreszcie zaprosił ją do swej ciotki na herbatkę.

Z początku młoda dziewczyna nie zgadzała się na taką wizytę w obcym mieszkaniu, lecz Opic umiał ją namówić i w ubiegłym tygodniu udali się razem do Stuchlikowej, która właśnie była ową „ciotką”.

Gościa widocznie oczekiwano, gdyż stół był elegancko nakryty różnymi przysmakami i wódkami.

Po pewnym czasie K. zupełnie już straciła przytomność spita alkoholem, a gdy przebudziła się po ciężkim śnie, dniało już na dworze i wkrótce uprzytomniła sobie, że podczas nocy dokonano na niej gwałtu.

Gdy K. poczęła płakać i groziła policją, Stuchlikowa oświadczyła, że jeśli odezwie się słowem wobec władz to wystara się dla niej o czarną książkę i opiekę urzędu obyczajowego.

Mimo to K. opowiedziała o wszystkim swym rodzicom i ci zawiadomili o tem urząd śledczy.

Po pierwiastkowym śledztwie sprawki Stuchlikowej i Opica wyszły na jaw i urząd śledczy aresztował oboje, osadzając zaczarną parkę w więzieniu do dyspozycji prokuratora. (bip)

m. Konstancynowa po otrzymaniu pożyczki, przystąpi w rb. do uregulowania i podwyższenia prawego brzegu rzeki Ner, na przestrzeni pół kilometra. (u)

SĄD DORAŻNY W ŁODZI.

w) Jak się dowiadujemy dnia 16 kwietnia odbędzie się przed Sądem dorażnym rozprawa przeciw mieszkańcowi m. Pabjanic Władysławowi Tomczakowi, który po aresztowaniu go usiłował zdradziecko zamordo-

wać eskortującego go posterunkowego państw., Ostrowskiego.

Również w najbliższym czasie stanie przed sądem dorażnym Stefan Bakalarz który we wtorek ubiegłego tygodnia dokonał bestjałskiego mordu na osobie 9-letniego Aleksandra Krawczyka przy ul. Nawrot Nr. 56.

Akta w sprawie tego ohydneho morderstwa znajdują się u p. prokuratora.

sznurek wozów i wózków których woźnica z całym spokojem oczekiwał na otwarcie drogi.

Rosochata, kilkudziesięcioletnia wierzba nie była znów takim ciężkim przedmiotem którego większa ilość zgromadzonego chłopstwa nie potrafiło uprzętnąć z drogi coż kiedy na nieszczęście wierzbę przytłoczył rządowy słup telegraficzny. Chłopi, jak to głupi chłopci, chcieli się wziąć do usunięcia przeszkody z drogi ale na szczęście na jednej z furmanek jechał głupicki sołtys który nierozważnych w porę wstrzymał.

— Słup je rzundowy — oświadczył sołtys — nie wolno go bez rozkazu ruchać bo może być kara. Nie pamiętata jaki to łośńskiego roku był rwetes jakęśwa tego wisielca przewieźli do chałupy. Chciały nas zato sądy wszystkich do turmy zapchać.

Ponieważ chłopci już się nieco nauczyli szacunku dla kar więc przezornie cofnęli się od przeszkody.

Po krótkiej naradzie z przedniejszymi obywatelami z jednej i z drugiej strony przeszkody sołtys wysłał konnego do wójta żądając odpowiednich instrukcyj.

Wobec tak ważnego zdarzenia jak o-

balenie się rządowego słupa wójt przybrałszy się w odświętne szaty z łańcuchem na szyi osobiście wyjechał na miejsce wypadku gdzie też po przybyciu natychmiast odbył wizję lokalną.

Rezultat oględzin nie wypadł pomyślnie; wójt stwierdził że gminiacka wierzba leży na dole a rządowy słup całym swym dostojnym ciałem ją przytłacza.

Gdyby tylko sama wierzba leżała na drodze — objaśniał wójt zgromadzonych — to już jutro mógłby on zwołać zebranie gminne i wydać odpowiednią uchwałę jak postąpić ze zwalonym drzewem, jednakże wobec obecności słupa telegraficznego jest on — wójt bezsilny i po odpowiednie instrukcje musi się zwrócić do starostwa.

Pod zachód narady zostały ukończone i furmanki z trudem zawróciwszy na drodze cofnęły się do miejsca, skąd rano wyjechały.

Ze względu na wagę spraw skoro świt wójt zebrał się wraz z pisarzem gminnym do ułożenia raportu przeznaczonego dla pana starosty. Raport opatrzony trzema własnoręcznymi krzyżkami położonemi ręką wójta koło południa umysłny posłaniec mósł już w stronę Smoluchowa. (d.e.n.)

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI”.

Według otrzymanych przez nas informacji, w najbliższych dniach ma się ukazać wspólne rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Skarbu, regulujące wypłatę pensji kawalerom „Virtuti Militari” za rok bieżący. Każdy z posiadaczy tego orderu ma otrzymać kwotę w wysokości 300 zł. Wypłata uskutecznić się będzie ratami. (u)

STAN URUCHOMIENIA WIELKIEGO PRZEMYSŁU

Statystyka uruchomienia wielkiego przemysłu w okresie od 8 do 14 marca w porównaniu z okresem przedwojennym przedstawia się jak następuje: przemysł bawełniany wrzeciona przedziałnicze — 86 proc. przedziałnic odpadkowe i wigoniowe — 28,5 proc. krosna — 44 proc. zaś pracowały 6 dni w tygodniu 28 fabryk, zatrudniające 13,650 robotników, 5 dni w tygodniu — 7 fabryk — 19,634 rob. 4 dni — 6 fabryk — 15,333 rob. i 3 dni w tygodniu 2 fabryki — 750 robotników.

W przemyśle wełnianym: — wrzecionom czesankowych — 32, 8 proc. wrzecion zgrzebnych — 22,7 proc. krosna — 18,2 proc. zaś pracowały 6 dni w tygodniu 8 fabryk, zatrudniających — 4148 robotników, 5 dni w tygodniu 4 fabryki, zatrudn. — 19,634 rob. 4 dni — 4 fabryki — 2,819 rob. 3 dni — 2 fabryki — 7,58 rob. 2 dni — 2 fabryki — 991 robotników. (bip)

ZMIANA ADRESÓW PRZESYŁEK POCZTOWYCH.

Władze rządowe wydały zarządzenie w sprawie zwrotu i zmiany adresów przesyłek pocztowych oraz zmiany pobrania lub zlecenia.

Nadawca przesyłki pocztowej, zwykłej lub poleconej, listu wartościowego, paczki i przekazu pocztowego w obszarze wewnętrznym i zagranicznym, oraz przekazu telegraficznego w obrocie wewnętrznym, może żądać zwrotu, lub zmiany adresu tych przesyłek, a nadawca przekazu pocztowego może żądać telegraficznego zwrotu, lub odesłania kwoty przekazowej w drodze telegraficznej.

Nadawca przesyłki poleconej listu wartościowego, lub paczki, obciążonych pobraniem może żądać zmniejszenia lub zniesienia pobrania. Żądanie nadawcy może być wniesione w każdym urzędzie pocztowym, zaś adresata wyłącznie w pocztowym urzędzie oddawczym.

Za żądanie zwrotu, zmiany adresu, pobrania lub zlecenia niszcza nadawca opłatę telegraficznych należność taryfową za telegram. (bip)

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku nr. 13 (340) „Dziennik Zarządu m. Łodzi”. Numer ten, składający się z 20 stron druku zawiera: art. Losy pragmatyki służbowej dla pracowników Zarządu m. Łodzi; W obrotach samorządu; dział sprawozdawczy: protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 9 lutego r. (okończenie); sprawozdanie Urzędu Weterynaryjnego za m. listopad 1925 roku; obwieszczenia i okólniki: obwieszczenie w sprawie dopłaty do biletów tramwajowych na cele, związane z akcją pomocy dla bezrobotnych; kronikę miejską oraz rubryki: życie miast polskich i ruch wydawniczy.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14. II piętro, telefon 23-00.

FAŁSZYWE AKCJE W ŁODZI.

Policja natrafiła na ślady fałszywych akcji, prowadzących ze Lwowa. Jak się okazuje pojawiło się ostatnio w Łodzi bardzo wiele fałszywych akcji „Jaworzna”. Są one doskonale podrobione, przywędrowały do Łodzi z czarnej giełdy lwowskiej, gdzie puszczane były w obieg. Na ślad tego fałszerstwa organa śledcze wpadły przypadkowo, a to wobec przemiany starych akcji w markach polskich na akcje złotowe. Przy tej okazji okazało się, iż w obiegu znajduje się znacznie większa ilość akcji fałszywych, niż się przypuszczało po 100 sztuk. W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Echa sensacyjnej afery kokainowej.

Z POWODU NIESTAWIENIA SIĘ GŁÓWNEGO ŚWIADKA SPRAWA ZOSTAŁA ODŁOŻONA.

zenie poziomu moralnego u uczniów, trudniących w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego sprawa Edwarda Szlindembucha, oskarżonego z art. 578 cz. I. i III. K. K., Władysława Polanowskiego i Krzysztofa Różyńskiego, osk. z art. 51 K. K. i art. 7 Ustawy z dnia 22 czerwca 1923 roku.

Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Na początku 1925 r. pojawili się na gruncie łódzkim w większej liczbie osobnicy, którzy zajmowali się handlem kokainą, morfiną i opium. Urząd Śledczy przez dłuższy okres czasu starał się wysledzić sprawców, lecz wszelkie usiłowania w tym kierunku przedsiębrane dawały wynik ujemny. W celu wykrycia i ujęcia nieuchwytnych handlarzy Urząd wydelegował jednego z wyższych swoich funkcjonariuszów.

Rumuński kupiec Ilja Dawidjana.

W celu osiągnięcia zamierzonego celu zamieszkał delegowany wywiadowca w Grand-Hotelu w Łodzi, zajmując dwa pokoje Nr. 309—310. Podał przytem, że nazywa się Ilja Dawidjana i jest kupcem rumuńskim z Jass. Zaczęli się doń zgłaszać różni kupcy, proponując manufakturę, pończochy, trykotażę. Wieczorem zgłosili się doń: Władysław Polanowski i Krzysztof Różyński. Za proponowali oni „Rumunowi” narazie sprzedaż 100 gr. kokainy, a zobowiązali się dostarczyć 2 kg. kokainy, 2 kg. morfiny i 2 kg. opium, po cenie: morfina — 2300 zł kilo, kokaina — 2800 zł, opium — 2100.

Dostawcy wzięli niewielki zastrzeżenie i zobowiązali się dostarczyć jeszcze tego dnia żądany towar. Tegoż jeszcze dnia „Rumun” został zawiadomiony, że żądanej ilości towaru nie otrzyma, zaproponowali mu natomiast przyniesione 200 gr. morfiny. „Rumun”, jednak morfiny nie przyjął, żądając całego obrotu; a na początek należało wyczerpać Polanowskiemu 100 dolarów.

W międzyczasie „Rumun” służbowo wyjechał do Poznania, skąd zatelegrafował do Grand Hotelu, znowu jako Ilja Dawidjana, że przyjeżdża do Łodzi i prosi by mu zarezerwowano pokój.

Gdy rzekomy Dawidjana przybył znowu do Łodzi zjawili się u niego Polanowski i Różyński i umówili się z nim, że dostarczą towar we wtorek rano. Gdy w umówionym terminie towar nie dostarczono, policja aresztowała Polanowskiego, Różyńskiego

go i Lewkowicza w pokoju „Rumuna”.

Wszyscy trzej zostali oni osadzeni w areszcie Urzędu Śledczego, przyczem

Lewkowicz popełnił samobójstwo, trując się.

Jak wykazało przeprowadzenie dochodzenia, towar dostarczył Lewkowicz: aptekarz pracujący w aptece na placu Wolności, przyczem część towaru otrzymał on od Szlindembucha, kierownika apteki miejskiej. Ten ostatni zaś wziął te narkotyki z firmy „Spiess” na rachunek apteki miejskiej, lecz zamiast dla celów aptecznych, wręczył je Lewkowiczowi, dla dalszej sprzedaży. Szlindembuch przyznał się do tego jadąc tramwajem z wywiadowcą Stefankiewiczem do Urzędu Śledczego i następnie przy badaniu go w Solcu przeprowadzonego dochodzenia.

Oskarżeni byli przesłuchani następnie przez sędziego śledczego, lecz do winy się nie przyznali.

Na mocy powyższych danych Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Łodzi pociągnął:

Władysława Polanowskiego, lat 38 i Krzysztofa Różyńskiego lat 31 —

do odpowiedzialności karnej, — obu o to, że w październiku 1925 r. w Łodzi działając świadomie wspólnie z chęcią zysku, bezprawnie umożliwili konsumentom używanie morfiny, kokainy i opium, handlując wymienionymi narkotykami nielegalnie, oraz

Edwarda Szlindembucha, lat 46, —

o to, że w październiku 1925 r. w Łodzi, jako kierownik apteki miejskiej w Łodzi, działając świadomie wspólnie i po uprzednim porozumieniu z innymi sprawcami, użył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę powierzonego mu z tytułu służby interesu majątkowego Magistratu m. Łodzi, nie wniósłszy do apteki miejskiej zakupionego przez siebie na rachunek tejże apteki 1 kilo morfiny, wartości 1200 zł, lecz skierowawszy wymieniony towar do nielegalnego handlu, oraz o to, że działając w tym samym charakterze, czasu, miejscu i celu, przywłaszczył sobie znajdujące się u niego z urzędu 1 kilogram opium, stanowiące własność Magistratu m. Łodzi, oddając opium innym osobom dla nielegalnego handlu.

Na wczorajszą rozprawę nie stawili się główny świadek oskarżenia aspirant Czabański wobec czego sprawa została odroczone.

—oOo—

Dziś rozstrzygnięcie kandydatury Wawrzynkowskiego.

POSIEDZENIE KOMISJI W WARSZAWIE.

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw pracowników umysłowych Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, gdzie zostaną rozpatrzone kandydatury p. Wawrzynkowskiego i posła Kroniga z pośród których jeden ma reprezentować pracowników umysłowych w zarządzie Funduszu Bezrobocia. Na posiedzeniu będzie obecny p. Dabulewski

przedstawiciel Centralnej Organizacji Związku Pracowników Umysłowych, który domagać się będzie by przeszła kandydatura p. Wawrzynkowskiego, który został wysunięty przez większą ilość Związków Pracowników Umysłowych.

Na posiedzeniu wspomnianym również zostanie rozstrzygnięty cały szereg kandydat z innych okręgów. (u)

SWÓJ DO SWEGO PO CUDZE.

OKRADZENIE B. DYR. MONOPOLU WRONKI.

P. Wronkę spotkała jeszcze jedna przyjemność (1) gdyż nocy ubiegłej do mieszkania jego przy ul. Zagajnikowej 60 dostali się złodzieje i skradli dyrektorowi monopolu wemu różne rzeczy wartości 1,200 zł. (bip)

TAJEMNICZY WISIELEC.

W lesie na Mani przy drodze do Złotna zauważono na drzewie wiszącego meż-

czynę w starszym wieku.

O wypadku zawiadomiono władze, lecz dotychczas nie zdołano stwierdzić nazwiska samobójcy. (bip)

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, Czwartek, piątek, sobotę Wielkiego tygodnia przedstawienia w Teatrze Popularnym — wieszane. W święta Wielkiej Nocy grany będzie w 5 aktach p. „Sierocia dziewczyna”

na melodyjne śpiewy i efektowne tańce tyrolskie urozmaicają ten zabawny wodewil. Kasa sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne codziennie od 12-3 i od 5-8 wiecz.

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, na ostatnim przedstawieniu przedświątecznym „Otello” z Junoszą-Stepowskim. Bilety ulgowe ważne.

Czwartek, piątek, sobota teatr nieczynny.

W niedzielę świąteczną jedno przedstawienie: o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszem-Stepowskim i Jarkowską.

W poniedziałek (drugi dzień św. W. N.) o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Codziennie o 5-tej” (poraz ostatni w sezonie) wieczorem — „Orzeł czy reszka?”

PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONIJNEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 4 kwietnia odbędzie się w Filharmonii o godz. 12-ej w południe świąteczny poranek muzyczny orkiestry filharmonijnej pod dykcją Bronisława Szulca. Jako solista wystąpi młody i utalentowany pianista Juljusz Meisterman, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego. Ponadto program tego poranku zapowiada: Goldmarka: Muzykę baletową z op. „Królowa Saba”, Dvoraka: Humoreske, Moniuszka: Uwerturę fantastyczną „Bajka”, Haendla: Largo, Gounoda-Bacha: Ave Maria i inne. Kasa Filharmonii rozpoczęła już sprzedaż biletów.

CZERWONY KAPTUREK.

Znana trójka artystyczna, która wśród dzieciarni kózkiej pozostawiła tak miłe wspomnienie z poprzedniego przedstawienia w Filharmonii: 9-cio letnia gwiazda Ninka Wilińska, doskonała artystka i autorka Wanda Tatarkiewicz oraz świetny bajkopisarz, ulubieniec dzieci Benedykt Hertz — odegra

ją w najbliższy poniedziałek t. j. dnia 5 kwietnia o godz. 12-ej w południe bajkę „Czerwony Kapturek” w 3-ach aktach w nowej inscenizacji, ilustrowanej muzyką Al. Wilińskiego (piosenki, duety, kuplety, tańce i t. p.). Poza to dany będzie skotch amerykański „Pat, Patachon i Jackie Coogan”. Przedstawienie to niezawodnie zainteresuje milusińskich całej Łodzi.

—oO—

ZE SREBRNEGO EKRANU.

KINO „REDUTA” — „POD PRĘGIERZEM OPINJI”.

Obraz, wyświetlany obecnie w „Reducie” nie wyróżnia się niczem z pośród tysięcy innych filmów. Nie jest ani cudny, ani zbytnio zajmujący. Treścią jego są przeżycia dwóch siostr, z których jedna jest lekkomyślna i egoistyczna, druga natomiast jest uosobieniem dobroci i poświęca całe swe osobiste szczęście w tym tylko celu, aby uratować honor siostry.

Wielką zaletę obrazu, zdobywającą mu powodzenie jest to, że rolę poświęcającą się siostry gra Alice Terry.

Gra tej słynnej artystki pokrywa niedomagania filmu i sprawia to, że zwolennicy srebrnego ekranu z prawdziwym zadowoleniem śledzą przebieg akcji, urozmaiconej chwilami pięknymi zdjęciami z natury. (g)

PLAGA DZIKÓW.

(k) Z okolic pow. olkuskiego donoszą, że pola wsi Boru Biskupiego, gm. Bolesław, niszczone są systematycznie przez stada dzików, które wypadają z okolicznych lasów.

Zarządzona obława nie dała wyniku i myśliwi w liczbie kilkunastu powrócili do Olkusza bez zdobyczy, gdyż stada dzików, dzięki ogromnym lasom, krążą bezpiecznie po nich, nie zatrzymując się nigdzie dłużej.

ODWAŻNY KAPŁAN.

(k) Dowody nieprzeciętnej przytomności umysłu i odwagi złożył ksiądz Żółtowski sędziwy kapłan, napadnięty w Horyszowie przez 2 bandytów, z których jeden uzbrojony był w karabin. Kapłan rozbroił na pastników, zmusił do ucieczki, a następnie dopomógł policji do wytopienia bandytów.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 30 marca.
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7,90
Belgia 30,50
Holandia 317,55
Londyn 38,51
Nowy Jork 7,90
Paryż 27,20
Praga 23,46
Szwajcaria 152,55
Włochy 31,90
Wiedeń 111,73.

Obrót większy niż wczoraj. Dewizy na Belgję i Paryż słabsze. Dolar w obrotach pozagiełdowych w żądaniu 8,22, w płaceniu 8,21. Rubel złoty 4,36—4,34 i trzy czwarte.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 115,00; 10 proc. poz. kolejowa 128,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 75,00; 5 proc. poz. konwersyjna 34,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 21,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. do 1918 r. 14,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 21,55; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 32,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 17,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 30,25; 10 proc. obligacje ziemskie 90,00.

AKCJE.

Bank handlowy 1,75; Bank Polski 47,00; zachodni 0,85; Bank zjedn. ziem. pol. 0,70; Bank Zw. sp. zarobk. 4,00; Spiess 2,30; Elektr. Dąbrow. 0,56; Elektryczność 1,40; Siła i Światło 0,12; Czersk 0,20; Częstocice 0,70; warsz. Tow. fabryk cukru 9,75; warsz. Tow. kopalni węgla 2,10; Cegielski 7,15; Modrzejów 2,00; Ostrowieckie 4,50; Starychowice 0,90; Zyrardów 7,85; Spirytus 1 i 5 em. 1,05; Cmielów 0,16.

Z pożyczek państwowych mocniejsza dziś była 8 proc. konwersyjna i 6 proc. dolarowa z roku 1919—20. Z Listów zastawnych poszukiwano głównie ziemskich „okupacyjnych” (z r. 1914 do 1918) oraz rublowych 4 i pół proc. Tow. kred. m. Warszawy. Akcje na ogół słabiej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 3

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30—27.

PRACOWNIE SZEWEKIE:

Przepiórkowski, Wólczajska 165.

RYSOWNIA WZORÓW ORAZ PRACOWNIA HAFTÓW:

Taszycka, Piotrkowska 90 i Przejazd 55.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pięta, Leszno 33.

Subiński, Wólczajska 228.

Dziubiński Państwa 41.

Walenczewski, Zakątna 12.

Rutkowski, Radwańska 3.

Szymański, Gdańska 11.

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

PRALNIE:

Wójcik, Gdańska 5.

SKŁADY WĘGLA:

Różycki, Wrześniowska 32.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

A. Józwiak, Aleksandrowska 138.

Adamski 28 p. Strzelców Kaniowskich 3.

WARZYWA:

Stow. Ogrodniczo-Handlowe Państwa 36.

JADŁODAJNIE:

Stow. Śług Katol. Piotrkowska 103 lewa of.

ZAKŁADY STOLAREKIE:

Michalski, Jeneralska 18.

MASARNIE:

Woliński, Drewnowska 59.

Holweg, Ogrodowa 36.

Podgórski, Konstanyńska 75.

Potrzaska, Zgierska 46.

PIEKARNIE:

Lipiński, Drewnowska 54.

Trebiński, Zakątna 35.

Ewich, Konstanyńska 84.

Chojnacki, Lutomińska 40.

Lipiński, Wólczajska 85.

RESTAURACJE:

„Biały Bar” Konstanyńska 5.

Zalewska, Zgierska 39.

PIWIARNIE:

Stachlewska, Bazarna 1.

Kopeć, Nowo-Cegielińska 41.

Kukułski, Rokiciński 8.

KAWIARNIE:

Konarszewski, Leszno 1.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Dąbowski, Al. 1-go Maja 60.

SKŁADY APTECZNE:

Lubczyński, Lutomińska 21.

PRZEDSIĘBIORSTWO STUDIUM ARTEZYJSKICH

Hoffman, Ogrodowa 58.

SKLEPY TYTONIOWE:

Zółtaszek Zgierska 124.

FRYZJERZY:

Cywiński, Zgierska 146.

SKLEPY OPTYCZNE:

Radzikowski, Aleksandrowska 56.

OWOCARNIE:

Wesołowski, Aleksandrowska 74.

MAGAZYN OBUWIA:

Wesołowski, Nowaka 4.

Włodarski, Rajtera 9.

Hempiński, Główna 63.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Brzykot, Konstanyńska 88.

Szcześniak, Nowaka 4.

Dobrzyńska, Ogrodowa 32.

Grzelak, Wróbla 12.

Szwarc, Piotrkowska 196.

Kaniewski, Gdańska 3.

Nowakowski, Rybna 13.

Szczygielski, Bazarna 2.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy adresy firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi Ci jedynemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po nyc. powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Józef Wolski Piotrkowska Nr. 3, — Telefon Nr. 26-29.

Firma egzystuje od 1893 r.
Poleca na nadchodzące Święta

Wytwarne wina zagraniczne i krajowe, koniaki i likiery oryginalne oraz krajowe, rumy, araki, wódki, spirytus leczniczy, portier angielski, Zywiecki. Wielki wybór towarów kolonialnych i delikatesów tylko w wyborowych gatunkach po cenach najniższych.

Dla koneserów i znawców Xeres Hiszpański po zł. 15 za butelkę.
Chcę zapatrzeć Sz. swoich Ojczków na święta w wyborowe i tanie likiery postępowielem urządzić wyprzedaj takowych po bieżących niskich cenach.
Wina Szampańskie firmy „lroy” Herdsieci Monopole i inne. Koniaki francuskie firmy Duclou, Lagarde i Co. gatunek P. O. but. zł. 15.
Od win prócz Szampańskiego na czas przedświąteczny przy odbiorze 5 but. udziela się 10 proc. rabata.

Uwaga. Ceny niżej wszelkiej konkurencji.

Zamówienia przyjmuje się przez telefon z dostyką do domów.

Aczkolwiek! czemu nie? ale cóż?
Wentualnie! istotnie można też

upiększać pokoje. Firanki w najlepszych gatunkach w cenie zł. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 i 15 za metr. jak również odpasowane okna, Kopy, kołdry pluszowe, watowe, pikowe, obrusy białe, kolorowe, Ręczniki, prześcieradła, podpinka do koider, par per materacowy i wiele innych towarów poleca

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,
Tel. № 56-68. 1508

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Z powodu korzystnego zakupu poleca — — — szkło okienne
cegłe szamotową fabryki Ćmielów i t. p.
po znizonych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło
T. HANELT, Łódź, ul. Pułta 17.
Telefon 54-55.

M. Kołodziejski

Andrzeja № 3.

Poleca:
Najmodniejsze krawaty, najwykwintniejsze koszule, skarpetki, pończochy i rękawiczki, ceny niskie.

Ładne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Plac przy Mani sprzedam ul. Cegielniana 91, m. 34, oficyna I piętro. 847-2

WYPRZEDAŻ I MEBLI, łożek metalowych, dywanów po cenach najniższych Piotrkowska 116, I piętro. front tel. 21-61. 85-7

Wielką masę, wszystkich gatunków, trykoty, krawaty, skarpetki, pończochy, reformy, rękawiczki, laski, poleca Marja Czempik Sklep galanterji ul. Główna 17. 876-5

Plac sprzedam 1600 zł, Kilińskiego 85 m. 2. 891-1

Dzianka owocowe w wielkim wyborze od 2-eh zł. sztuka poleca Zakład Ogrodniczy Wincentego Drabikowskiego w Andrzejowie. 887-1

Przytka, wolantówka, furgonki rzeźniczy, polwaga, samochód „Szewrolet” sprzedam ul. Kilińskiego 32. 893-2

Okazyjnie do sprzedania, otomany, kozetki krzesła, Tapicer Nawrot 8. 905-1

Jaja wyługowe, czystej rasy kur włoskich do sprzedania Sierkiewicza 40, m. 4, Kozłowska, tel. 782. 906-4

Jedno biuro w Łodzi, które solidnie i prędko prośby i skargi

do wszystkich urzędów w nierzadych sprawach redaguje
Biuro Prośb i Podań
„ES - EM”
Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-46,
Właściciel: Mauerberger, 1287

Czy Pani mieszka sama?...
A może Pani coś potrzebuje z manufaktur?
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki!
Najtańsza ceny.

Crep-de-chine we wszystkich kolorach, tafta, mesalina, akksamit, jedwab na płaszcz. Najlepsze wełniane towary na damskie płaszcz, kostiumy i suknie jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar, 1509-2
Wielki wybór firanek, Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:
LEON RUBASZKIN Kilińskiego nr. 44. tel. 36-48.

Plac przy Mani sprzedam ul. Cegielniana 91, oficyna I p. m. 34. 899-4

Samochód 6-osobowy „Minerva” typ starszy po gruntownym remoncie sprzedam tanio. Wiadomość Szkoła 54 m. 2, od 2-4 ej. 1385-3

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 152, 845-6

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, lat 27, pochodzący z ks. Pożnańskiego, znający się na ogrodnictwie i warzywnictwie poszukuje posady od zaraz. Łaska zgłoszenia przesyłać do Łodzi, ul. Targowa № 15, L. Kr. siak. 888-1

Przyjmuje zamówienia na sieni podrywki, kancerki, wycior ki i t. p. Orla 15, Stasiński tr III p. 892-2

Potrzebny kasjer samotny do młyn z kancelją 2 tysiące. Wiadomość poczta Szczerców dom Dżbanki 900-3

Zaginęła suzka pincer maści i jasno-brązowe laski białe, odprowadzić Al. Kościuszki 41. Prowosarski, otrzeza się przed nabyciem takowego. 904-1

Pomocnik fryzjerski potrzebny na święta Napiórkowska 19. 901-1

Ogrodnik-rolnik warzywno-kwiatowy lat 33, samotny, poszukuje posady ogrodnika z zarobem zarządzającego mającym najaktkiem Rzgowska 146. Pietrzak. 798-2

Potrzebna jest panienska do małżeństwa bezdzietnego, umięta gotowa. Zgłaszać się Rzgowska 65. śniek z obuwem od 10 rano. 791-1

Zgubione dokumenty

Strzebiński Ludwik zgubił par. S. tę powołania wydaną z P.K. U, w Łodzi. 886-2

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Nikodema Szczepaniaka zamieszkałego w Łodzi, meldowana przy ul. Kilińskiego № 195. 897-2

Letnisko

Magistrat m. Szadku ogłasza że na sezon letni są do wynajęcia dwa mieszkania w lesie miejskim. Informacji o warunkach dzierżawy udziela Magistrat.

Sprzedam tanio Forda

w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41 stróż wskaże. 158-10

Tramwajarze i kolejarze kupują wszelkie towary na raty tylko w firmie

„KREDYT” Nawrot 15,
I piętro (róg Sienkiewicza) bo rzeczywistość bardzo często i na zgodnych warunkach 1380

2 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami do wynajęcia wprost od gospodarza wiad. Al. Kościuszki 41 stróż wskaże 1384-10

NARATY!

Nareszcie wszyscy się już przekonali, że tylko w firmie „Kredyt Nawrot 15, I-sze piętro kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary na kostiumy, suknie, obrania, palta, Firanki, kopy, kołdry watowe i biały towar 1551

„KREDYT”, Nawrot 15
I piętro, tanio. Dog. warunki

Dr. Michał Lipiński

cheroby skórne, weneryczne, moczołpociowe
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 40) telefon 3-51,
w godzin. 2-5 pp. i 7-9 wiecz. 782-4

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, agr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A-acydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium urata redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u Łach w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 80.— z